

6 KOMPUTERY WYŁOWIONE Z SANU

Radni zmienili zdanie i zdecydowali, że Sanok weźmie udział w programie „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu”. Dzięki temu trzysta biednych rodzin otrzyma komputery i dostęp do Internetu.

7 KONIEC WSPANIAŁEJ UCZTY

Zakończył się XIX Festiwal im. Adama Didura. Publiczność długo jeszcze będzie przeżywać wspaniałe popisy gwiazd, zaś organizatorzy muszą patrzeć przed siebie. Przed nimi XX jubileuszowa edycja, będąca szczególnym wyzwaniem.



12 „SZUWAR” STRASZY BRAMKARZY



Takiego napastnika potrzebowała Stall! Piotr Spaliński strzela bramki co mecz, wchodząc z ławki rezerwowych. W ostatniej kolejce zapewnił nam zwycięstwo z Podlasiem. „Szuwar”, tak trzymaj!

Jedni: pilna potrzeba, drudzy: szklane domy

Budowa parkingu wielopoziomowego w okolicach Rynku podzieliła radnych. Zwolennicy argumentowali: Sanok się dusi z powodu braku miejsc parkingowych, a 3 miliony dotacji nie jest do pogardzenia. Opozycja ripostowała: nie stać miasta na tak olbrzymi wydatek. Koszt jednego miejsca parkingowego rzędu 100 tysięcy złotych to horrendalna kwota. To wartość małego mieszkania dla jednej rodziny. Odłóżmy na lepsze czasy wizję „szklanych domów”.

Projekt pn. „Poprawa atrakcyjności turystycznej Sanoka poprzez renowację polichromii w kościele ojców Franciszkanów oraz budowę parkingu wielopoziomowego w okolicach Rynku” ma wielką szansę na dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Jest na pierwszym miejscu listy rezerwowej i lada moment może wskoczyć na listę zasadniczą. A to oznaczałoby, że z kwoty 10,2 mln złotych 3 miliony stanowiąc będzie dotacja do realizacji projektu. 7,2 mln zł musiałyby wnieść miasto. Termin realizacji projektu – koniec 2010 roku.

Miasto już wcześniej przygotowywało się do ataku na środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Opracowało projekt budowy garażu wielopoziomowego na 96 miejsc parkingowych w necie położonej między ulicami: Łazienną i Żydowską. Jest gotowa dokumentacja techniczna, jest pozwolenie na budowę. W opracowywaniu znajduje się ocena środowiskowa, czyli oddziaływanie inwestycji na środowisko.



Projekt garażu jest konkursowym rozwiązaniem kieleckich architektów. Stanowi idealnie wkomponowany w zagłębienie obiekt zamknięty o wymiarach 30 x 40 m. na 99 samochodów. Ciekawostką projektu jest posadowienie na dachu oazy zieleni, ławeczkami, stolikami i latarnkami, gdzie będzie można usiąść, poczekać i odpocząć. Obiekt będzie monitorowany i wyposażony w wentylację mechaniczną. Od strony hali targowej projektanci przewidzieli szyb windy osobowo-towarowy.

Częścią składową projektu jest renowacja polichromii w kościele Franciszkanów, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy atrakcyjności turystycznej Sanoka. A pamiętać trzeba, że świątynia ta szczyli się mianem Sanktuarium Maryjnego i jest licznie odwiedzana przez turystów. Na realizację tego przedsięwzięcia z projektu wpłynie 253.500 złotych. Opozycja jest przekonana, że łącząc parking z polichromią użyto podstępny, aby w ten sposób wydiszyc głosy protestów, jakie pojawiły się w związku z planowaną budową parkingu przy Żydowskiej. Zwolennicy kategorycznie zaprzeczają temu, twierdząc, że ojcowie franciszkanie z pewnością będą wdzięczni miastu, jeśli dostaną na renowację polichromii ćwierć miliona. Podczas sesyjnej debaty starli się ze sobą zwolennicy i przeciwnicy projektu. W ocenach na „nie” do-

minował argument finansowy. – 7 milionów swoich pieniędzy, a tylko 3 miliony unijne, to tak prawie jak byśmy sami ten parking budowali. Czy pan burmistrz nie uwzględni tego, że ktoś to musi potem spłacać? Ja patrzę na to po gospodarsku, jak gospodyni domowa – mówiła Janina Sadowska. Ten sam aspekt dominował u kilku innych radnych. – Koszty są przeogromne, a na koniec roku, jeśli poparcie rady zyskają dziś prezentowane projekty, dług miasta wyniesie około 40 milionów złotych. To nie jest odpowiedni czas na takie inwestycje. Nas na to nie stać – przekonywał Wojciech Pruchnicki. Wychodząc z tego samego założenia, Andrzej Chrobak twierdził, że – wzorem „Okęcia” – należy szukać dla tej inwestycji inwestora.

Dokończenie na str. 6

Szpital ograniczy przyjęcia

Jeśli Narodowy Fundusz Zdrowia nie spłaci sanockiemu szpitalowi długu za udzielone w 2008 roku świadczenia, ten z dniem 1 listopada br. wprowadzi ograniczenie planowanych przyjęć. Tak postanowiła Rada Społeczna SP ZOZ na swym ostatnim posiedzeniu. O dramaturgii sytuacji świadczy fakt, że NFZ winien jest szpitalowi za 2008 rok 2,2 mln złotych. Za 8 miesięcy bieżącego roku zalega już 2,8 miliona!

W minionym roku NFZ nie sfinansował szpitalowi leczenia 952 pacjentów. – W tej liczbie są osoby z zawałami serca, udarami mózgu, z zapaleniem opon mózgowych, po reanimacji, z poważnymi urazami, zatruciami, miażdżycą koń-

czyn, HIV czy sepsą. Mogę więc z pełną odpowiedzialnością oświadczyć, że są to przypadki zagrażające życiu, bądź zdrowiu pacjenta – mówi Adam Siembab, dyrektor szpitala. Zapytany – co oznacza decyzja Rady Społecznej SP ZOZ o reglamentacji leczenia – odpowiada: – Wielką dramaturgię, zwłaszcza dla nas, lekarzy. To na nas spadnie największy ciężar, bo to my stajemy oko w oko z pacjentami. Nie mam przy tym żadnych wątpliwości, że jest to sytuacja wymuszona postawą Narodowego Funduszu Zdrowia.

Od 1 listopada br., jeśli NFZ nie ureguluje długu za nadwykonania 2008 roku, szpital ograniczy przyjęcia. Leczone będą tylko stany zagrażające życiu. Oddziały: chirurgiczny, laryngologiczny, ortopedia, pediatria i kardiologia przyjmować będą tylko nagłe przypadki. – Jeśli będziemy mieć do czynienia z wątpliwym przypadkiem, na pewno nie odeślemy nikogo spod drzwi szpitala. Nie może być cienia wątpliwości, że pacjent może uciepieć. Innymi słowami, nie zawsze będziemy kierować się względami finansowymi – uspokaja dyrektor A. Siembab.

Sanocki szpital nie będzie pierwszym na Podkarpaciu, który wprowadzi ograniczenia przyjęć. Czynną to już od pewnego czasu szpitale w Rzeszowie i Krośnie. Mimo to, Narodowy Fundusz Zdrowia nie reaguje na takie przypadki, czym dowodzi, że nie ma żadnej woli, aby miał się ugiąć. W tej sytuacji

w miniony piątek sanocki SP ZOZ złożył przeciwko NFZ pozew do Sądu w Rzeszowie. Na sądowe rozstrzygnięcie sporu zdecydowały się także szpitale w Tarnobrzegu, Mielcu, Stalowej Woli, Jaśle, Rzeszowie (nr 2) i Jarosławiu.

O sytuacji w szpitalu będziemy informować Państwa na bieżąco. emes

Kolejki w szpitalach stają się w Polsce czymś powszechnym. Na przyjęcie do klinik Szpitala Uniwersyteckiego w Bydgoszczy czeka się miesiącami; na neurochirurgię i neurotraumatologię – 290 dni, na otolaryngologię – 180 dni, na kardiologię – 120 dni. W łódzkim szpitalu MSWiA na zabieg usunięcia zaćmy trwają zapisy na 2011 rok. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie na ortopedii, okulistyce i chirurgii urazowej czas oczekiwania na zabieg może wydłużyć się nawet do 3-4 lat. Dwa, trzy lata średnio wszędzie czeka się na endoprotezę stawu biodrowego i kolanowego. Lekarze zwracają uwagę na fakt, że pacjenci czekający w kolejkach na operację, leczą się zachowawczo, za co Fundusz płaci, powodując nadludność w innych placówkach ochrony zdrowia. Dr Małgorzata Majer, przewodnicząca oddziału Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej uważa, że brak pieniędzy dla szpitali to katastrofa przede wszystkim dla pacjentów.

Producent obuwia o światowej renomie, niemiecka firma **Tamaris** zaprasza na zakupy wygodnego damskiego obuwia jesienno-zimowego w sklepie „CZÓŁENKO”
Sanok, ul. Jagiellońska 10

DREMA-PLUS
Meble kuchenne i pokojowe
został przeniesiony
z ul. Kolejowej (dawny „Flisak”) na ul. Jagiellońską 44 (obok Telekomunikacji)
tel. 13-46-303-56

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Narodowy Fundusz Zdrowia (od centrali po oddział wojewódzki) za skandaliczny upór i niewypłacenie szpitalom ich należności za wykonaną w 2008 pracę. Na skutek takiej strategii szpitale zmuszane są do reglamentowania przyjęć pacjentów i zamykania oddziałów. Sytuacja zaczyna przypominać Bangladesz z lat 70. XX wieku, choć może tam aż tak źle nie było. W tym samym czasie ten sam NFZ potrafi znaleźć pieniądze na „podstawową opiekę lekarską”, a zwłaszcza na potężne dopłaty do leków. Szpitale, będące na pierwszej linii frontu w walce o zdrowie społeczeństwa, traktowane są jak śmieci. Czy nikt tego nie widzi?

CHWALIMY: Kierownictwo i cały personel Sanockiego Domu Kultury za profesjonalizm, wysoki poziom, skuteczność, wysiłek i pasję, co pozwoliło przygotować i przeprowadzić XIX edycję Festiwalu im. Adama Dydura. Oklaski zbierali na scenie artyści, skądinąd znakomici, my brawo bijemy organizatorom, dzięki którym mamy w Sanoku imprezę na światowym poziomie. Mówią o tym wprost krytycy, którzy po świecie jeżdżą, a sanockiego festiwalu od lat nie opuszczają. Mało tego, są nim zachwyceni. Nie możemy przyznać specjalnej premii, ale za to chwalimy, podziwiamy i gratulujemy. Możecie być nawet trochę próżni z tego powodu, ale nie za długo, bo za niespełna rok jubileuszowe XX wydanie.

Nie dała się nabrać

Jedna z mieszkank Sanoka zachowała wiele rozsądku i nie dała się podejść internetowym oszustom. W trakcie udziału w loterii zażądano od niej podania danych karty płatniczej i numeru PIN tej karty. Kobieta wycofała się i powiadomiła policję.

Sanoczanka zalogowała się 23 września na jednym z portali internetowych, gdzie postanowiła wziąć udział w bezpłatnej loterii. W pewnym momencie na monitorze pojawiła się informacja, że musi podać dane swojej karty płatniczej oraz kodu PIN tej karty, gdyż jest to związane z odbiorem wygranej. Na szczęście kobieta zorientowała się, że jest to próba oszustwa i natychmiast wylogowała się z portalu.

Przestrzegamy, aby pod żadnym pozorem nie podawać informacji o kartach płatniczych, jak też numerach PIN, gdyż może to skutkować zadysponowaniem konta bankowego przez osoby do tego nieupoważnione. W przypadku próby oszustwa należy natychmiast nas powiadomić, dzwoniąc pod 997 – apeluje sierż. Anna Dziedziko, rzecznik prasowy sanockiej KPP. /k/

Podziel się z drugim (29)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Na wstępie pragniemy wyrazić naszą wielką radość, jakiej doświadczyliśmy za sprawą Państwa wrażliwości. Gdy przed tygodniem prosiliśmy o prakkę dla biednej rodziny, w której wychowuje się sześcioro dzieci, już w piątek rano zadzwonił telefon z informacją: jest prakka, proszę przyjechać! Chwilę potem mieliśmy dwie kolejne, które dziś zgłaszamy. Czuliśmy, że ta rubryka pulsuje gorącym sercem, ale ta reakcja przeszła nasze oczekiwania. Dziękujemy! Jesteście Państwo wielcy!

A teraz podajemy numery telefonów, pod które trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór następujących rzeczy:

- prakka automatyczna – tel. 13-46-49-244

- wózek dziecięcy, w dobrym stanie – tel. 13-46-61-400

- prakka automatyczna Indesit (bez blatu) – tel. 609-046-167

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 13-464-02-21! Podzielcie się z drugim!



„Katyń... pamiętamy”

Patronat „TS”

Młodzież pamięta, zapraszając na uroczystości, którymi chce uczcić 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej, związane z Sanokiem ofiary Katynia, Charkowa, Miednoje i innych miejsc kaźni, a także pamięć ks. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego, orędownika Prawdy o Polskiej Gólgocie Wschodu w 2 rocznicę Jego śmierci.



To szczególne miejsce na cmentarzu Centralnym, z Krzyżem Katyńskim (na zdj.) i 21 zasadzonymi Dębami Katyńskimi, powiększy się o trzy kolejne Dęby. Poświęcone zostaną osobom związanym z Sanokiem, będącym ofiarami Katynia.

Uroczystości odbędą się w dniach 8-9 bm. (czwartek, piątek), a ich organizatorami są: Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej, Szkoła Podstawowa nr 4, Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” oraz władze miasta i powiatu.

Rozpocznie je Sesja popularno-naukowa „Katyń – pamiętamy!” (początek godz. 10, SDK) podczas której będzie mowa o „Losach żołnierzy polskich na terenie okupacji sowieckiej”, zaprezentowane zostaną biogramy gen. bryg. Stefana

Możołowskiego, ppor. Juliusza Bakonia, ks. płk. Szymona Fedorofko oraz por. Zbigniewa Przystasza. Młodzież recytować będzie fragmenty pamiętnika por. Z. Przystasza. Konferencję zakończy projekcja filmu pt. „Pamięć i ból Katynia”.

Po zakończeniu konferencji (ok. godz. 13) jej uczestnicy przejdą na cmentarz Centralny, gdzie posadzone zostaną trzy Dęby Pamięci, upamiętniające więźniaków z Sanokiem, a zamordowanych w Katyniu oficerów: ks. płk. Szymona Fedorofko, por. Zbigniewa Przystasza i ppor. Juliusza Bakonia.

Drugi dzień uroczystości poświęcony będzie obchodom „Dnia Patrona” Szkoły Podstawowej nr 4, a jest nim wybitny sanoczanin, wielki patriota ks. prałat hm. Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski. Program uroczystości przewiduje m.in. złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą postać Patrona, festiwal piosenki patriotycznej, koncert poezji śpiewanej.

Nie kryjąc dumy, że dostąpiliśmy zaszczytu sprawowania patronatu medialnego nad uroczystościami pn. „Katyń – pamiętamy!”, serdecznie zapraszamy sanoczan do licznej uczestnictwa w tym ważnym wydarzeniu.

emes

Grozi mu dożywocie

Ubiegłoroczna zbrodnia w Wernejówce koło Puław wstrząsnęła opinią publiczną. W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Krośnie rozpoczął się proces 44-letniego Piotra M., właściciela stadniny, oskarżonego o zastrzelenie Marcina D. z Rzeszowa oraz Bogdana K. z Iwonicza.

Młodzi mężczyźni zginęli, kiedy przyjechali po konia, którego Marcin miał otrzymać jako zapłatę za pracę w stadninie. Jak ustalili śledczy, jednym z motywów zbrodni była zazdrość o dziewczynę, która tam przebywała. Obaj zginęli od strzałów w plecy oddanych z broni myśliwskiej. Ich ciała odnaleziono kiedy oskarżony, który w końcu przyznał się do zabójstwa, wskazał miejsce ukrycia zwłok w masywie leśnym koło Bukowska.

Dwaj obrońcy oskarżonego zgodnie wnioskowali o wyłączenie jawności procesu. Prokurator kontrargumentował, że społeczeństwo ma prawo wiedzieć, jak doszło do tak bulwersującej zbrodni. Sąd zdecydował, że dziennikarze będą mieli prawo do relacjonowania procesu.

Piotr M. odmówił w tej sytuacji składania zeznań i odpowiadania na pytania sądu. Odczytano jego wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego.

Obrońcy nie ujawniają, jaką przyjmą linię obrony. Stwierdzili tylko, że wystąpią o dodatkową opinię psychiatryczną. Prokurator zamierza dowieść, że zabójca działał z premedytacją. Będzie żądał najwyższego wymiaru kary. W charakterze oskarżycieli posiłkowych występują bliscy ofiar, którzy przed rozpoczęciem procesu zorganizowali przed budynkiem sądu pokojową manifestację z transparentem o treści: „Aby zło zwyciężyło, wystarczy by dobrzy ludzie nic nie robili”. Rodzice zamordowanych żądają po 100 tys. złotych odszkodowania, rodzicielstwo – po 50 tys. /jot/

Rektorzy zadowoleni

Zakończyły się obrady XII Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych.

Sesje dyskusyjne dotyczyły dwóch tematów: strategii rozwoju szkolnictwa wyższego i internacjonalizacji studiów publicznych. Szczególnie pierwszy wywołał burzliwe dyskusje, a opiniami dzielił się m.in.: prof. Jerzy Błażejowski – przew. Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i poseł Andrzej Smimow – przew. Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Za równie udany uznano pobyt rektorów w Sanoku. – W miłej atmosferze przebiegło spotkanie z władzami i zwiedzanie PWSZ. Goście byli zaurzeczni miastem. Wiele pozytywnych opinii dało się słyszeć o Muzeum Historycznym, po którym oprowadzał ich dyrektor W. Banach – podzieliła się wrażeniami uczestników konferencji dr Anna Chudziak, rzecznik prasowy PWSZ. ms

Wizyta królowej

Andrzej Bil z koła wędkarskiego nr 3, specjalizujący się w łowieniu pięknych brzan, ma na koncie kolejny okaz. Tym razem była to sztuka ważąca 3,2 kilograma.

Ryba złowiona została na Sanie w Bykowcach. Wzięta w popularnej „Dziurze”, czyli korycie o szybkim prądzie i głębokości dochodzącej do 2,5 m. Przynętą były białe robaki. Walka okazała się bardzo emocjonująca, bo przy cienkiej żyłce brzana długo dyktowała warunki. Miała 3,2 kg i 67 cm.

– Emocji było sporo, zebrało się około 20 kibiców. Ryba długo nie dawała za wygraną. Myślę, że to prawdziwa weteranka, która wygrała już niejedną walkę. Zwrociłem jej wolność, bo dla mnie brzana to królowa Sanu. Można więc powiedzieć, że miałem „wizytę królowej” – powiedział Andrzej Bil. (bart)



Z POLICJĄ...

W ubiegłym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 172 interwencje i odnotowali 17 zdarzeń drogowych. Do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych trafiło 14 delikwentów. Sanok

* Nieuwaga kosztuje. Przekonał się o tym mężczyzna, któremu nieustalono sprawca ukraść portfel wraz z dowodem osobistym oraz pieniędzmi w kwocie 50 zł. Do zdarzenia doszło 26 września na ul. Królowej Bony.

* Łupem złodzieja padły dwa telefony stacjonarne marki Panasonic. Poszkodowany 37-letni właściciel aparatów oszacował straty na 349 zł. Kradzież miała miejsce również 26 września na ul. Ogrodowej.

* W minioną sobotę ponownie dali o sobie znać wandalom. Tym razem obiektem ich chuligańskich poczynań stała się skoda zaparkowana na ul. Sikorskiego. Naprawa wylamanych lusterek i porysowanej karoserii kosztować będzie właściciela pojazdu 1 tys. zł.

Kierowcy na promilach

Policyjne statystyki systematycznie powiększają się o kolejnych pijanych kierowców. Tym razem zatrzymano ich ośmiu, w tym czterech rowerzystów. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony na ul. Kochanowskiego 45-letni Mieczysław M., który kierował jednośladem, mając 2,436 promila alkoholu w organizmie. Poza nim w ręce policji wpadli: na Al. Wojska Polskiego – Magdalena S. (1,785); na ul. Królowej Bony – 30-letni Daniel B. (0,924); na ul. Daszyńskiego – 18-letni Wojciech F. (0,924). Amatorami jazdy na podwójnym gazie okazali się: na ul. Krakowskiej – 51-letni Jerzy B., volkswagen (0,609), a na ul. Dąbrowieckiej – 28-letni Maciej M. (1,197).

Fałszywki na granicy

Aż 600 prób posłużenia się fałszywymi dokumentami ujawnili od początku roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Dzięki nowoczesnemu sprzętowi do kontroli dokumentów na każdym z przejść oraz intensywnemu szkoleniu funkcjonariuszy przekraczanie granicy UE na podstawie „fałszywek” staje się coraz trudniejsze.

Najwięcej stwierdzono fałszerstw stempli granicznych – 200 i paszportów – 33, ujawniono również 23 fałszywe wize, 19 przerobionych dowodów osobistych, 21 „podrasowanych” dowodów rejestracyjnych i praw jazdy, a także około 40 trefnych pozwoleń i kart pobytu oraz zielonych kart. W ostatnich miesiącach wzrosła też liczba fałszywych umów o pracę i o dzieło, oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi oraz zaświadczeń o zatrudnieniu, których odnotowano kilkadziesiąt.

Coraz częściej zdarza się, że podróżni z fałszywym paszportem, chcąc uwiażydnoczyć swoje dane, okazują cały komplet fałszywych dokumentów. Tak było m.in. w przypadku Ukrainki, zatrzymanej na przejściu w Korczowej, która twierdziła uparcie, iż jest... Słowaczką. Wszystkie dokumenty, które miały to potwierdzić, okazały się fałszywe. Kobieta liczyła, że w ten sposób uda się jej uniknąć problemów w związku z przeterminowaniem pobytu na Słowacji. Czeka ją nie tylko karne postępowanie za posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami, ale i przymusowe wydalenie z zakazem wjazdu do Polski od 3 do 5 lat. //

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 17 852 13 62.

Remont Podgórza niespodzianką

Jest szansa, aby znajdująca się w bardzo złym stanie technicznym ulica Podgórze, już w przyszłym roku doczekała się modernizacji i odnowy. Dążą do tego solidarnie władze powiatu i miasta.

O Podgórzu nic się nie mówiło, aż tu nagle niespodzianka, niczym królik wyciągnięty z kapełusza. Stało się tak z woli Zarządu powiatu i burmistrza miasta, którzy postanowili połączyć siły, aby wyremontować i zmodernizować tę ulicę. W tym celu miasto zdecydowało się przejąć ją od Powiatu (jest to droga powiatowa) na czas przeprowadzenia zadania publicznego, jakim jest planowanie, budowa, modernizacja i odnowa Podgórza. Porozumienie w tej sprawie zawarli ze sobą: burmistrz oraz



Zmotoryzowani z radością przyjmują informację o planowanej na przyszły rok odnowie ulicy Podgórza. Jeździ się po niej tragicznie, a z racji tego, że łączy centrum miasta z obwodnicą, jest dość często używanym przez nich traktem.

Zarząd Powiatu Sanockiego, a zaaceptowała Rada Miasta w formie uchwały w dniu 24 września br. Powodzenie przedsięwzięcia

zależne jest od dofinansowania ze środków Wieloletniego Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na rok 2010, uznanie u decydentów. Jest to ważna arteria komunikacyjna, łącząca się z drogą krajową, a będąca w bardzo złym stanie technicznym – stwierdził burmistrz Wojciech Blecharczyk. Od jego zastępcy Stanisława Czernka dowiedzieliśmy się, że zakres zadania objąłby: położenie nowej nawierzchni, budowę chodników, zatok autobusowych oraz utwardzenie poboczy.

Jak wynika z projektu, całkowita jego wartość wyniesie 968 tys. złotych, z czego połowę wyniosłyby wkład własny powiatu i miasta (solidarnie po 245 tys. zł), pozostałą część stanowiłaby dotacja. Planowany termin realizacji zadania – rok 2010.

Na pytanie, które z pewnością nasunie się niejednemu: – dlaczego Podgórze, a nie będące w gorszym stanie technicznym: Daszyńskiego czy Słowackiego? – odpowiedź jest dość prosta: – ani jedna z wymienionych ulic nie spełnia warunków, aby ubiegać się o środki z Wieloletniego Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

– dlaczego Podgórze, a nie będące w gorszym stanie technicznym: Daszyńskiego czy Słowackiego? – odpowiedź jest dość prosta: – ani jedna z wymienionych ulic nie spełnia warunków, aby ubiegać się o środki z Wieloletniego Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

nazywanych popularnie „schetyńkami”. – Wystąpiliśmy z takim wnioskiem i będziemy usilnie zabiegać, aby nasz projekt znalazł

emmes

emmes

emmes

Srebrni jubileaci

Od ćwierćwiecza działają na rzecz osób niepełnosprawnych. Tworzą ogromną, życzliwą sobie rodzinę. O kim mowa? O sanockim Oddziale Terenowym „Salutaris” Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, który właśnie obchodzi jubileusz 25-lecia.

Założony w 1984 roku przez Lesława Niziankiewicza, Henryka Pawińskiego, Annę Fedak i Marka Krupę początkowo miał status koła – pierwszego w województwie krośnieńskim. W 2006 zyskał rangę Oddziału Terenowego, do którego dziś należy 110 członków z Sanoka, okolic Krosna, Jasła i Leska. Nawiązują między sobą serdeczne kontakty, zawierają przyjaźnie, a nawet związki małżeńskie. Organizują spotkania integracyjne, ogniska i wycieczki, pomagają w rozwiązywaniu codziennych problemów, ułatwiają rehabilitację, wspierają duchowo. – W zeszłym roku byliśmy na wycieczce w Rzymie – mówi z dumą Helena Rojek, która od 2005 roku pełni funkcję

przyznanymi przez zarząd główny uhonorowano burmistrza Wojciecha Blecharczyka, prezesa Helenę Rojek oraz Mirosławę Szalbot, a dyplomami uznania – Waldemara Fabiana, Mieczysława Żebrackiego, Michała Dąbrowiaka, Henryka Pawińskiego i Katarzynę Twardy.

Podobne dyplomy nadane przez zarząd Oddziału Terenowego „Salutaris” otrzymali najbardziej aktywni i długoletni członkowie: Barbara Percak, Jadwiga Hnat, Grzegorz Twardy, Stefan Trybiec, Krystyna Surmacz, Jerzy Kogut, Marek Tyczka, Renata Fabian, Maria Tutak, Zdzisław Łuszczynski, Władysława Wójcik, Marek Hnat i Tadeusz Twardy. Doceniono także wyróżniających się członków zarzą-



Pani prezes dwoiła się i troiła, by godnie podjąć wszystkich gości.

prezesa. Wycieczka, jak i Nagroda Burmistrza Miasta Sanoka 2008 stanowiły preludeum jubileuszowych uroczystości.

A te – zorganizowane w ubiegły czwartek w „Sanvicie” – zgromadziły prawie 120-osobową liczbę uczestników, wśród których znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. I jak na okoliczność przystało, nie brakło gratulacji, życzeń i podziękowań dla najbardziej aktywnych członków Towarzystwa i życzliwych mu sympatyków. Złotymi odznakami TWK

du – Zdzisławę Krackowską, Mieczysława Dziedzica oraz Henrykę Załucką, którzy odebrali nagrody w postaci albumów.

A potem rozmawiano, opowiadano i wspomniano bez końca, ciesząc się wspólnym świętem. /Joko/ PTW Oddział Terenowy „Salutaris” w Sanoku jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności i organizacją pożytku publicznego. Jego siedziba mieści się przy ul. Rynek 16, tel. 13 464 58 06. Biuro czynne jest w każdy poniedziałek (g.13-15) oraz środę (g. 11-14).

Kultura po sanocku...

Sanok aspiruje do miana miasta kultury. Tłumy na festiwalu Didura zdawałyby się potwierdzać również kulturalne ambicje jego mieszkańców jako ludzi inteligentnych, otwartych, wrażliwych. Historia opowiedziana nam przez Danutę Kułakowską zadaje jednak temu kłam. Reakcja, z jaką spotkała się w wielce dramatycznej dla siebie sytuacji, nie miała nic wspólnego z kulturą. Wręcz przeciwnie – była dowodem nie tylko jej braku, ale i przejawem zwykłej znieczulicy.

– Szłam w sobotę na operę do skansenu. Było już późno, więc się spieszyłam. Koło czołgu potknęłam się tak nieszczęśliwie, że upadłam, przecinając na krzyż płytke tętnicę na nodze. Obok jechały auta, przechodziło mnóstwo ludzi. Wołałam, żeby ktoś mi pomógł i zadzwonił po pogotowie. Ale nikt nie zareagował. Wszyscy szybko przechodzili, mijając mnie jak powietrze. Z trudem się pozbierałam, zaczęłam kużykać. Krew lała mi się po nogach. Jakiś pan – jak to zobaczył – tylko przyspieszył kroku. Bałam się, że stracę przytomność. Znowu zaczęłam wołać o pomoc. Na szczęście usłyszeli mnie znajomi, którzy szli w tłumie. Dopiero oni poświęcili mi czas. Zrezygnowali z opery i zaopiekowali się mną. Znajoma została przy mnie, a jej mąż pobiegł po pomoc do „Bony”, bo nie mógł wydzwonić pogotowia z komórki. Przybiegło dwoje pracowni-

ków z recepcji, zaraz potem przyjechała karetka, która zabrała mnie do szpitala. Spędziłam tam dwie godziny na prześwietleniach, szciciu i opatrywaniu nogi. Doktor Tomczewski nadziwił się nie mógł, kiedy opowiedziałam o całym zdarzeniu, że nikt nie chciał mi pomóc. Zamiast „Strasznego dworu” miałam operę mydlaną. Jestem już na emeryturze, ale nigdy jeszcze nie spotkałam się z czymś takim. Można umrzeć na ulicy i nikt się nie zainteresuje. Taka jest kultura sanockiej „entelgencji”, która pcha się na salony, a potrzebującego pomocy człowieka nie widzi – kończy mocno rozgoryczona pani Danuta.

Opowiedziana przez nią historia jest nie tylko smutna. Poraża wręcz stopniem zaawansowania społecznej znieczulicy. W tym kontekście hasło: Sanok – miastem kultury jest puste niczym „cymbał brzmiący”.

/Joko/

Rozbili grupę włamywaczy

Wyteżona praca policjantów z komisariatu w Rymanowie doprowadziła do rozbicia grupy przestępczej, okradającej placówki handlowe na terenie kilku powiatów, w tym również sanockiego. Sprawcy przyznali się do 26 włamań.

W składzie ośmioosobowej szajki było trzech nieletnich – 16-latków – oraz pięciu dorosłych w wieku od 17 do 24 lat. Większość mieszka w gminie Rymanów, jeden zameldowany jest na terenie gminy Chorkówka. Działali wspólnie od początku 2009 roku. Okradali przede wszystkim sklepy, kioski i bary na terenie gminy Rymanów. Włamywali się przy tym do znajdujących się w niektórych lokalach automatów do gier zrzędnociowych. Młodzi przestępcy kradli głównie gotówkę, papierosy i alkohol. Skradziony towar przekazywali, pełniącemu rolę pasera, najstarszemu członkowi grupy, a otrzymanymi od niego pieniędzmi dzielili się.

Na włamania jeździli w różnych składach osobowych, prywatnym samochodem jednego z mężczyzn.

Właściciel miał w nim własnoręcznie wykonaną skrytkę, w której przewoził tomy i nożyce, wykorzystywane do pokonywania zabezpieczeń placówek handlowych.

Do tej pory członkowie grupy przyznali się do dokonania 19 włamań na terenie powiatu krośnieńskiego oraz 7 włamań w powiatach: jasielskim, brzozowskim i sanockim. Aktualnie policjanci ustalają ostateczną wysokość wyrządzonych przez nich szkód. Wstępne szacunki wskazują, że mogą one sięgnąć nawet 80 tys. zł.

Za kradzieże z włamaniem pełnoletnim mężczyznom grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10, zaś paserowi – od 3 miesięcy do lat 5. Trzej nieletni za swoje czyny odpowiadają przed sądem rodzinnym. /Jot/

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...

Minęło już dość czasu, aby rozświetlić nocne ciemności, w jakich tonie miasto. Czy dopiero potrzeba jakiejś tragedii, aby to uczynić? – pyta jeden z Czytelników.

– W nocy z 9 na 10 bm., pod osłoną ciemności, dokonano włamania do księgarni przy ul. Lipińskiego. Właściciel poniósł duże straty. Gdyby mnie to spotkało, natychmiast oddałbym sprawę do sądu, pozyskując Urząd Miasta. Prowadzę działalność gospodarczą w pobliskim rejonie. Obok mnie swoje firmy mają znajomi. Odkąd w Sanoku zapadły ciemności,

w nocy pilnujemy swojego majątku. Mamy przy tym świadomość, że czyniąc to, narażamy swoje zdrowie, a może i życie. Dlatego apelujemy do władz miasta: zrezygnujcie z tych nie tak wielkich oszczędności, jakie przynosi wyłączenie oświetlenia ulicznego w nocy. Straty z tego wynikające mogą być niewspółmierne. Czy czekacie, aż dojdzie do jakiejś tragedii? emmes

OKNA
Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

Przy zakupie okien miły upominek

Okna energooszczędne z super ciepłą szybą

Sprawdź koniecznie naszą ofertę promocyjną!

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZÓZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

SANOK, KOŚCIUSZKO 31 TEL. (013) 46 31 251, (013) 46 40 401

get@bank

Kredyt na remont

• okres kredytowania od 3 do 24 miesięcy
• minimalny formalności - wystarczy dowód osobisty
• atrakcyjne oprocentowanie

2500 na dowód

013 46 31 251

e-Policja

Policjanci się szkolą. Hotel „Kmicic” w Czerteżu gościł uczestników warsztatów dotyczących szeroko rozumianych zagadnień piractwa komputerowego, ochrony własności intelektualnej oraz współpracy pomiędzy przedstawicielami pokrzywdzonych, a organami ścigania.



Policjanci z uwagą słuchali wykładów zaproszonych gości.

Szkolenie zorganizowane zostało z inicjatywy Edwarda Ząbka, szefa sanockiej Policji. W zajęciach uczestniczyło około 60 funkcjonariuszy z kilku jednostek, działających na terenie dawnego województwa krośnieńskiego. Mieli oni okazję wysłuchać wykładów, które prowadzili m.in.: biegli sądowi, przedstawiciele portali internetowych (nasza-klasa.pl), producenci oprogramowania komputerowego (Microsoft), czy organizacji zajmujących się ochroną praw autorskich.

– Były to prelekcje dotyczące głównie sposobów i technik zabezpieczania dowodów elektronicznych, które bardzo łatwo można stracić. Czasami wystarczy nawet niewłaściwe wyłączenie komputera i dowód jest już praktycznie nie do odzyskania. Musimy iść z duchem czasu, stąd inicjatywa tego typu szkoleń – powiedział o warsztatach Grzegorz Matyniak, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KPP w Sanoku. (bb)

Oczami artystów

Nazwiska artystów, których prace od tygodnia można podziwiać w BWA, nie są obce bywalcom krajowych i międzynarodowych galerii. Ich dobór nie jest przypadkowy – to awangarda współczesnej sztuki polskiej. Zaproszeni do Sanoka na nietypowy plener, indywidualnie poznawali miasto, dotykając jego historii i kultury, przyglądając się zachodzącym zmianom. Ich nowatorskie, niepozabawione humoru i przełamujące stereotypy prace tworzą wystawę ReAkcje Plenerowe.



W roli fu-turystki Julita Wójcik.

Pochodząca z Sanoka Agata Biskup wspólnie z Przemkiem Czepurko zbudowali w przestrzeni miejskiej „Domek na drzewie”. To kontynuacja wcześniejszego projektu artystki, która jest jednocześnie jego zwieńczeniem. Projektu skupionego na domu rodzinnym, który w ostatnim etapie odwołuje się do mitu dzieciństwa, podkreślonego przez zamknięte w domku stare sanki. Wojciech Gilewicz skupił się na rewitalizacjach dokonywanych za pomocą wzorów i kolorów. Różnorodność elewacji sanockich budynków zainspirowała artystę do eksperymentów, które stworzyły nową wizję miasta zaprezentowaną w cyklu fotografii.

Niezwykle wnikliwym wnikiem w historię Sanoka okazał się projekt Rafała Jakubowicza, który stworzył folder na... 35-lecie BWA. Opisując kilkadziesiąt lat historii placówki, której sztyl kojarzony jest jako symbol PRL-u, osadził ją wśród najbardziej prestiżowych w ówczesnej Polsce. Galerię odwiedzają więc znakomici artyści, wystawa goni wystawę, a w tle – lokalne wydarzenia, rocznice i znane nazwiska... Do historii odwołuje się również projekt Konrada Kuzyszyna, który pamięta Sanok z lat dziecięcych. W serii pocztówek artysta utrwala ślady dawnego i obecnego

miasta, które „nakłada” na siebie, jakby na nowo odkrywając jego zapomnianą i niezauważaną urodę.

Historycznych odniesień nie brak także w realizacji Kamila Stańczyka. Stworzona przez artystę instalacja malarska zawiera makietę istniejącego bunkra z II wojny światowej wkomponowaną w... półkę z codziennymi przedmiotami. Fortyfikację „pochłania” sukcesywnie dziwna niebieska substancja malarska. Film Julity Wójcik wychodzi znacznie dalej poza miejskie opłotki. Jak fu-turystka zafascynowana potęgą elektrowni Solina-Myczkowce, artystka zwiedza ją, podążając tropem nowych prądów w sztuce, których wyrazem są cytowane przez nią fragmenty manifestu futurystycznego. Powaga betonowego kolosa zakłócana jest jednak ciągle przez tabuny turystów, karuzele z kaczkami i lunaparkowe melodie. I to one – zgodnie z przesłaniem futurystów – stają się nową ideą, wobec której hydrotechniczny olbrzym jest już symbolem nienowoczesnej przeszłości... Zabawny film zrealizowany we współpracy z Jackiem Niezgodą zamyka tę niecodzienną wystawę, pokazującą jak różne mogą być spojrzenia na to samo miejsce.

*/joko/
Na podstawie tekstu
Agaty Sulikowskiej-Dejny.*

Posada na starej pocztówce

2009 rok jest „rokiem Posady”. Dzielnica ta obchodzi bowiem podwójny jubileusz: 80-lecie przyłączenia do m. Sanoka i 100-lecie budowy ratusza, pięknie odnowionego na tę okazję. Dostrzegł to Borys Łapiszczak, stąd specjalna „stara pocztówka” przezeń wydana na tę okoliczność.



Centralnym punktem wido-kówki jest budynek ratusza z 1915 roku, jeszcze ze sklepem „Wyrób Wędlin” Jana Wiesiołka. Obok niego znajdują się dwa mało znane zdjęcia Fabryki Wagonów z 1900 roku. Jedno przedstawia widok zewnętrzny, drugie halę maszyn. Na rewersie

znajduje się budynek VII-Klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. T. Kościuszki z 1930 roku. Oczywiście wszystko to mieści się na Posadzie Olchowskiej, kiedyś odrębnej gminie, dziś jednej z dzielnic Sanoka. Jednej z kilku, ale także ważnej. I jedynej, która ma swój hejnał! *emes*

Taki tytuł nosi nowy album o Łemkowszczyźnie, który właśnie ukazał się na półkach księgarskich. Jego autorem jest sanoczanin Arkadiusz Kowski, który od kilkunastu lat utrwała przy pomocy aparatu fotograficznego drewnianą architekturę, ginący folklor i rzemiosło.

Świątynia ciszy

Album – będący piątą tego typu książką w dorobku autora – jest plonem wędrówek po szlakach Łemkowszczyzny, która choć stanowi jedną krainę, jest ogromnie zróżnicowana, tak jak odmienna jest dolina Oslawy w okolicach Komańczy od ojczyzny zachodnich Łemków pod Goricami czy południowych – po słowackiej stronie Karpat. Fotografie nie tylko pokazują urodę wybranych świątyń, ale dzięki uchwyceniu intymnego nastroju wewnątrz pozwalają poczuć niezwykły klimat tych miejsc.

– Najpierw zrodził się pomysł zrobienia albumu o cerkwiach Łemkowszczyzny, ale w trakcie zbierania materiałów, co trwało około dwóch lat, okazało się, że jest ich tak dużo, że trzeba to jakoś podzielić. Razem z wydawcą zdecydowaliśmy się więc na pokazanie na razie świątyń greckokatolickich, odkładając prawosławne na następną publikację. Jedynym problemem był wybór zdjęć, których zrobiłem ponad tysiąc. Siłą rzeczy w albumie znalazła się ich niewielka część – dokładnie 210 na 176 stronach. Mam nadzieję, że oddają one wyjątkowy, pełen skupienia i wyciszenia nastrój tych świątyń, który mnie urzekł, podsuwając zarazem tytuł – mówi Arkadiusz Kowski.

Dopełnieniem artystycznych walorów zdjęć są znakomite tek-



sty Roberta Bańkosza – regionalisty, znawcy architektury drewnianej Karpat, opublikowane w kilku wersjach językowych: polskiej, ukraińskiej, angielskiej, niemieckiej i francuskiej.

– Pracowaliśmy ponad dwa lata nad tą książką. Jest naprawdę znakomita, również pod względem edytorskim, co potwierdza świetny odzew, z jakim się spotyka. Niemal na priu sprzedaliśmy ponad połowę z 2-tysięcznego nakładu, który poszedł głównie do dużych hurtowni w Krakowie. Chcemy zrobić także promocję na Pomorzu. Już myślę o dodruku – zapewnia Roman Kałyniuk, współwłaściciel oficyny Nova Sandec, która wydała album.

/joko/

Zabawa ze sztuką

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w 7. edycji konkursu plastycznego „Zabawa ze sztuką”, który skierowany jest do uczniów klas IV-VI szkół podstawowych, gimnazjalistów oraz młodzieży szkół średnich.

Każdy z uczestników może przedstawić jedną pracę, która musi posiadać tytuł i wymiary nieprzekraczające formatu A1 lub – w przypadku kompozycji przestrzennych i rzeźb – 40x40x40 cm. – Nie narzucając sposobu wykonania ani tematu, liczymy na pomysłowość i inwencję twórczą młodych artystów – mówią orga-

nizatorzy, którzy czekają na prace do 26 października w ODK „Gagatek”, ul. Kochanowskiego 25. – Prosimy pamiętać o umieszczeniu danych o autorze oraz numeru telefonu. Laureaci zostaną zaproszeni na uroczyste wręczenie nagród i otwarcie pokonkursowej wystawy, które planowane jest na 10 listopada. */jot/*

Latawce nad Sanem

ODK „Gagatek” organizuje XI Święto Latawca.

Impreza odbędzie się w przyszłą sobotę (10 bm.) na lotnisku sanitarnym nad Sanem. Początek o godz. 14. – Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych z latawcami płaskimi i skrzynekowymi, szczególnie tymi wykonanymi własnoręcznie – podkreśla Anna Kikta z „Gagatek”. Dodatkową atrakcją będzie pokaz lotów modeli wykonanych przez chłopców z koła „Orlik”. *(b)*

Kino SDK zaprasza na spotkanie z kinem polskim

„Miłość na wybiegu” – kolejna polska komedia, najmłodniejsza w sezonie, romantyczna, która, mimo skrajnych recenzji, podoba się widzom. Jest na kogo i na co popatrzeć. Poza tym miło jest skonstatować, że świat mody polskiej staje się równie luksusowy, jak ten oglądany do tej pory w migawkach z rozmaitych zagranicznych wybiegów. No i Karolina Gorczyca, Urszula Grabowska, Iza Kuna, Marcin Dorociński... W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 17, w poniedziałek o 19.30, wtorek o 17.30.

„Eneń” to intrygujący film, zrealizowany przez Feliksa Falka, z Borysem Szcymem w roli pierwszo-

planowej. Prezentowany jako thriller, choć wiele w nim z dramatu psychologicznego. Trzyma w napięciu, dobrze zagrany, jeszcze lepiej pomyślany. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19 i we wtorek o 19.30.

8 października (czwartek) o godz. 18 rozpocznie się wieczór filmowy, zatytułowany „Western w PRL”. W programie wieczoru dwa interesujące obrazy z lat 60. – „Prawo i pięść” Jerzego Hoffmana z Gustawem Holoubkiem oraz „Wilcze echa” (godz. 20) w reżyserii Aleksandra Scibor-Ryńskiego, film kręcony w bieszczadzskich plenerach. Wstęp wolny!

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonili do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na „Miłość na wybiegu” i „Eneń”.

Pierwsza dama w „Panice”

Klub Pani K. poszerza muzyczne horyzonty – tym razem przysłała kolej na blues. Słuchaczy do „Deltę Mississippi” zabrała Magdalena Piskorczyk z zespołem.

Nie bez kozery nazywana jest „pierwszą damą polskiego bluesa”. Niezwykła muzykalność, charyzma oraz charakterystyczny „czarny” głos. No i osiągnięcia – trzykrotna „Bluesowa Wokalistka Roku”, dwukrotna półfinalistka konkursu International Blues Challenge w Memphis, autorka płyty „Blues Travelling” nominowanej do Fryderyka 2009. Jedną z pierwszych artystek, które odcięły swe dłonie w Alei Gwiazd Polskiego Bluesa w Sławie koło Zielonej Góry.

Trudno o lepszą rekomendację – „Panika” była pełna ludzi, bluesowych dźwięków i dobrego nastroju. Koncert potwierdził klasę Magdy Piskorczyk, której udało się stworzyć świetną atmosferę. Prowadziła dialog z publicznością, zachęcając ją do współ-

nego muzykowania. Młoda bluesmanka, grająca też na gitarze, porwała niepowtarzalnym głosem, urzekła osobowością i stylem. Muzycy byli bardzo zadowoleni z występu i atmosfery w klubie. – Magda powiedziała, że to była wisienka na jej koncertowym torcie – powiedziała Angela Gaber z Galerii „Bazar sztuki”, na której zaproszenie Piskorczyk przyjechała do Sanoka.

Klub i galeria szykują ciekawy program na październik. Już w sobotę (godz. 20) koncert zespołu Widymo i wernisaz Pauliny Karpowicz, a w czwartek (godz. 21) koncert DVD „Besto f David Bowie – Video”. Potem będą jeszcze koncerty grup DagaDana (10X) i Agressiva 69 (15X) oraz impreza drum'n'bass, z DJ-ami i wizualizacją (17X). *(bart)*



Magda Piskorczyk potwierdziła opinię „pierwszej damy polskiego bluesa”.

Rockowe pożegnanie

W klubie Szklarnia bawiono się podczas imprezy „Pożegnanie Maturzystów, czyli 100% Rocka dla Sanoka”. Zagrały zespoły EGOS, CREEP i MASKA.

Frekwencja nie była imponująca, zjawili się niecałe 100 osób, ale dzięki temu publiczność mogła bardziej koncentrować się na muzyce. Szczególnie interesowała ją sanocki EGOS, dla którego był to dopiero drugi koncert: debiutował niedawno w Ruderze. Chłopaki zostali ciepło przyjęci i „dali radę” – grają w stylu Comy, której covery mają nawet w repertuarze (dzień później wystąpili na zlocie motocyklowym w Czarnej).

Najbardziej podobał się chyba CREEP z Lubatówki, grający u nas po raz pierwszy. Zespół wzbudził duże zainteresowanie głównie za sprawą znakomitej wokalistki, której śpiew na wszystkich zrobił duże wrażenie. – Dziewczyna może zrobić karierę! – komplementowali ją słuchacze. Nie zawiodła też MASKA, znana już sanockiej publiczności. Grupa zaserwowała dawkę dobrego rocka, ze sporą porcją coverów.



W Szklarni zespół EGOS (na zdjęciu) zagrał jeden ze swoich pierwszych koncertów.

Koncertowa karuzela kręci się dalej. W niedzielę (4 bm.) dawka metalu w Ruderze. Na imprezie „Bloody Party vol. 1” wystąpią grupy: HUSH PHASE (Sanok), MINDFIELD (Jasło), ARONDIGHT i ANGEL'S SORROW (Krosno). Początek o 18.30, bilety po 5 zł. Natomiast w przyszłą sobotę (10 bm.) w Szklarni pierwszy koncert z cyklu „Nieznani-znani, a kultowi”. – Chodzi o zespoły, które dużo nie koncertują, a mają dobre wskaźniki słuchalności w Internecie – mówi organizator Marcin Milczanowski. Zagrają grupy: BRUNO SCHULZ (Łódź), NIEBONIE (Zduńska Wola) i INTRODUKJA (Ustrzyki Dolne). Przeprowadzą bilety po 10 zł w Sonicu (przed koncertem po 15 zł). *(b)*

Koncert w Klubie „Kino” KAT & ROMAN KOSTRZEWSKI 19 X (poniedziałek), godz. 19. Supporty: Pathology, Sacrifer. Bilety: 32 zł (przedprzedaż), 37 zł

Harcerze na start!

Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej rozpoczął rok harcerski 2009/2010. Inauguracyjny zlot połączono z obchodami 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, utworzenia Szarych Szeregów i przejścia harcerstwa do konspiracji. Brzmi to poważnie, jednak dominowała dobra zabawa.

harcerstwa w Polsce. Jego kulminacją będzie światowy zlot w Krakowie. Oczywiście naszego hufca nie może tam zabraknąć, wkrótce rozpoczynamy przygotowania do



Na koniec zlotu było ognisko z tradycyjnym „ogniobranem”.

Zbiórka drużyn harcerskich i gromad zuchowych (w sumie ponad 200 osób) miała miejsce na Rynku. Potem nastąpiło przejście ze sztandarem do kościoła Przemienienia Pańskiego, gdzie odprawiona została okolicznościowa msza święta. Główna część zlotu odbyła się na placu parkowym obok dawnego Domu Sokoła. Po harcerskim apelu wręczano odznaki, podziękowania i mianowania na funkcje (wykaz poniżej), złożono też kwiaty przed tablicą ku czci Andrzeja Małkowskiego.

A potem harcerze duzi i mali mieli szereg zajęć, w których każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Jedni zwiedzali Muzeum Historyczne, drudzy uczestniczyli w warsztatach teatralnych BWA, jeszcze inni poszli do Miejskiej

Biblioteki Publicznej. Był pokaz pierwszej pomocy w wykonaniu ratowników Zespołu Szkół Medycznych, warsztaty plastyczne, gry i zabawy integracyjne oraz terenowe, m.in. most linowy. Na zakończenie zlotu zorganizowano nad Sanem ognisko z tradycyjnym „ogniobranem”.

– Rozpoczęliśmy kolejny rok, który stoi pod znakiem 100-lecia

udziału. Jak również do obchodów 100-lecia harcerstwa w Sanoku, przypadających na rok 2011. Jeżeli chodzi o bliższe plany, to czeka nas cykl rajdów podkarpackim szlakiem miejsc pamięci narodowej. I oczywiście systematyczna praca wychowawcza z dziećmi i młodzieżą – powiedziała hm Krystyna Chowaniec z komendy hufca.

Bartosz Błazewicz

Srebrne odznaki „Zasłużony dla Hufca Ziemi Sanockiej”: Kornel Komenda, Edyta Bielak, Edyta Gryfowska, Danuta Zawojcka, Konrad Dyrda, Piotr Mazur.

Mianowania na funkcje: Katarzyna Zgódko – drużynowa 5 DH im. Janka Bytnara „Rudego”, Beata Tymoczko – drużynowa próbnej drużyny wędrowniczej, Edyta Bielak – redaktor naczelna „Sanockiego Skauta”.

Mianowanie na stopnie: Dorota Janowska – podharcemistrzyni.

Podziękowania za pracę podczas Harcerskiej Akcji Letniej: Ewa Wojtuszczyńska, Katarzyna Chowaniec, Katarzyna Bendza, Sabina Klimek i Kornel Komenda, Jadwiga Mermer, Edyta Bielak, Danuta Tutak, Daniel Bielak, Dorota Janowska, Joanna Urban.

U Pani Ostrobramskiej

Mieszkańcy Trepczy po raz dziesiąty pielgrzymowali „Śladami Jana Pawła II. Celem jubileuszowego wyjazdu była Litwa, a w szczególności Wilno z cudownym obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej, przed którym w 1993 roku modlił się polski papież.



Pielgrzymi przed Ostrą Bramą w Wilnie.

50-osobowa grupa pielgrzymów z wielkim wzruszeniem uczestniczyła we mszy świętej sprawowanej w bliskości obrazu, o którego cudowności pisał przed laty Adam Mickiewicz. Dwa dni pobytu w stolicy Litwy wypełnione były zwiedzaniem pięknych zabytków Wilna. Starannie odnowione zabytkowe kościoły i cerkwie wzbudzały prawdziwy zachwyt. Nieprzypadkowo Wilno nazywane jest „Rzymem północy”. Duże zainteresowanie wzbudził wniesiony na wyspie średniowieczny zamek w Trokach. Nie zabrakło również modlitwy przy grobie matki Józefa Piłsudskiego, gdzie złożone zostało również jego serce, na polskim cmentarzu na Rossie. Ostatnim przystankiem w drodze powrotnej była ekumeniczna modlitwa na Świętej Górze Grabarce zwanej „Prawosławna Częstochowa”.

Piotr

Szkolenie wolontariuszy

Sanoccy wolontariusze zrzeszeni w Powiatowym Centrum Wolontariatu uczestniczyli w dwudniowym szkoleniu (18-19 bm.), które odbyło się w ośrodku „Caritas” w Zboiskach. W 50-osobowej grupie znaleźli się uczniowie Zespołów Szkół nr 1 i 2, II LO oraz studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Inicjatorem i głównym organizatorem szkolenia była p. Czesława Kurasz, prezes PCW, a młodzież opiekowały się: Bożena Bekier, Kinga Rogóz i Ewa Kurdyła. Podczas szkolenia uczestnicy wysłuchali kilku wykładów. Tadeusz Pióro mówił o zagrożeniach związanych z uzależnieniami, a Aneta Paszkiewicz o bezpieczeństwie wolontariusza podczas wykonywania obowiązków opiekuńczych. Ks. Bronisław Wyczawski przedstawił wykład na temat: „Wolontariat służbą dla

drugiego człowieka”, a Krystyna Burnatowska prowadziła warsztaty poświęcone komunikacji z osobami niepełnosprawnymi. Duże zainteresowanie towarzyszyło warsztatom udzielania pierwszej pomocy, prowadzonym przez Dariusza Bazalińskiego. Wolontariusze mieli też możliwość konsultacji z psychologiem Martą Giód.

Pobyt w Zboiskach był również okazją do integracji środowiska wolontariuszy, wymiany doświadczeń i zabawy.

Szkolenie odbyło się w ramach realizacji projektu „Szerzenie idei wolontariatu wśród młodzieży szkolnej żyjącej w rodzinach z problemami alkoholowymi i przemocą domową. Projekt zrealizowano przy udziale finansowym Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie.

emes

Zarząd Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku serdecznie dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy zdecydowali się przekazać 1 procent od podatku na rzecz naszego Stowarzyszenia.

Fundusz uzyskany tą drogą zostanie wykorzystany na pokrycie kosztów szkolenia wolontariuszy, czyli przygotowania ich do pełnienia różnorodnych zadań, które stawia przed nimi otaczająca nas rzeczywistość.

Lepsza łączność, szybszy ratunek

Jeszcze w tym roku bieszczadzcy goprowcy otrzymają nowy, znacznie skuteczniejszy system cyfrowej radiolączności. To nowatorskie pod względem techniki i skali rozwiązanie w Polsce, które umożliwi ratownikom szybsze dotarcie do poszkodowanych.

Sieć obejmie całe południe kraju – od Karkonoszy po Bieszczady, gdzie goprowcy mieli sporo trudności z porozumiewaniem się za pomocą radiotelefonów z powodu tzw. czarnych dziur. Tak było m.in. w Beskidzie Niskim, dolinie Sanu oraz paśmie granicznym Cisna-Komańcza. – Mamy nadzieję, że dzięki cyfrowej sieci radiolączności te plamy znikną. Chcemy ruszyć z nią najpóźniej w połowie listopada – mówi Grzegorz Chudzik, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

W ubiegłym tygodniu postawiono maszt z anteną na Poloninie

Wetlińskiej. Obecnie trwają pozostałe prace instalacyjne, związane z wymianą wszystkich stacji retransmisyjnych, terenowych i mobilnych (w samochodach) oraz radiotelefonów. – Cała operacja stała się możliwa dzięki przyznaniu nam nowych częstotliwości radiowych, umożliwiających bezpośrednią współpracę z pogotowiem ratunkowym, powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego, strażą pożarną i Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Szybka koordynacja działań tych służb to podstawa niesienia skutecznej pomocy – podkreśla Grzegorz Chudzik. /k/



Dotychczas sygnał radiowy nie wszędzie docierał. Wprowadzenie cyfrowej sieci radiolączności znacznie ułatwi prowadzenie akcji ratowniczych.

Święto braci mniejszych

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zaprasza hodowców wraz ze swymi pupilami na doroczne błogosławieństwo z okazji Dnia św. Franciszka.

Uroczystość odbędzie się w najbliższy poniedziałek (5 bm.) o godz. 16.30 przed kościołem oo. Franciszkanów. Po błogosławieństwie odprawiona zostanie okolicznościowa msza św. z udziałem zwierząt i ich właścicieli. /k/

Św. Franciszek, zwany Biedaczyną z Asyżu, żył na przełomie XII i XIII wieku. Głosił braterstwo wszelkich stworzeń i nawoływał do nawrócenia i pokuty. Jest patronem: albertynów, franciszkanów, kapucynów, bernardynek, kapucynek, klarysek, koletanek, tercjarzy, mariawitów; Włoch, Asyżu, Bazylei; Akcji Katolickiej; pokoju; aktorów, ekologów, niewidomych, robotników, tapicerów, ubogich, więźniów, kupców, harcerzy i zwierząt. Kościół katolicki wspomina go 4 października.

Rubryka pod psem

Kto go przygarnie?

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami szuka przyjaznego domu dla sympatycznego czworonoga, przeznaczonego do adopcji. To młody piesek, małej rasy, o biało-rudej, średnio kudłatej sierści. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt pod numerami tel. 13 404 28 95 lub 13 463 00 95. /j/

Pozostaną w pamięci

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
śp. Zofii Kazimierzy Michniewskiej oraz okazali nam wsparcie składa

Rodzina

Pani Marii Mielnik wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Burmistrz i Pracownicy Urzędu

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-

-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-

-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen odkryty czynny: pon.-nied. 10-19

tel. 13-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 194-77

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgowy Bieszczadzkiej przy

ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

2-5 X – apteka „CEFARM”, ul. Traugutta 9

5-12 V – apteka mgr. J. Śmietana, ul. J. Pawła II 39

Poradnia

Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 13-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. 607 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 5.10.2009 r.

– Józef Litwin

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Trzysta komputerów wyłowionych z Sanu

Sanok skorzysta jednak z szansy i sięgnie po dotację z Unii Europejskiej w kwocie 4,5 mln zł, z przeznaczeniem na realizację zadania „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu...”. Z budżetu miasta dołoży do niego 790 tysięcy, w rozbięciu na trzy lata: 2010 – 2012. Tak zdecydowali radni, zmieniając pierwszą decyzję w tej kwestii, podjętą na nadzwyczajnej sesji 3 września.

Grupa radnych, która 3 września doprowadziła do „zatopienia 300 komputerów”, już na wstępie domagała się sfinalizowania tego punktu z porządku obrad. – Nie pojawiły się żadne przesłanki merytoryczne, aby ponownie rozpatrywać ten sam temat. Zrodzić to może niebezpieczny precedens w praktyce samorządowej – uzasadniał wniosek o wycofanie tematu z obrad sesji radny Tomasz Chomiszczak. Burmistrz Wojciech Blecharczyk prosił o dopuszczenie do debaty, tłumacząc, że obecnie dysponuje większą wiedzą, a wydłużony termin składania aplikacji umożliwi spokojnie i dokładne przeanalizowanie tematu. – Są ludzie, którym niezwykle ciężko jest znaleźć się w społeczeństwie, gdyż czują się z niego wykluczeni. Nie pozbawiamy ich szansy przebic się – apelował. Stosunkiem głosów 11 do 10 radni postanowili podjąć debatę.

Do uczestnictwa w projekcie namawiał radnych Ziemowit Borowczak, doradca samorządowy, członek Stowarzyszenia „Rzeczpospolita Obywatelska”. – Wszelkie pomysły przeciwko wykluczeniu cyfrowemu są dobrze widziane przez Komisję Europejską i otrzymują najwyższy, bo 85-proc. wskaźnik sfinansowania. Czyniąc to, UE daje szansę tym, którzy sami nie potrafiliby



Radni pozostający w opozycji do burmistrza byli przeciwni wejściu miasta w projekt o przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu. Większość jednak była „za”, więc projekt przeszedł. Czy spełni pokładane w nim nadzieje? Pokażą to najbliższe lata.

dorównać innym, gdyż nie byłoby ich stać na kupno tak ekskluzywnego dobra, jakim jest komputer. Równocześnie stawia beneficjentom programu (gminom) warunek udostępnienia tym ludziom internetu w dłuższej perspektywie – zachwalał projekt. Na pytanie – jak przyjmowany jest projekt w innych polskich miastach – oświadczył: – Spotkał się on

z dużą aprobatą, zwłaszcza w dużych miastach. Realizuje go Poznań, a szykują się: Warszawa, Kraków, Gorzów, Konin, Dąbrowa Górnicza i kilka innych miast. Miejsmy przy tym świadomość, że program ruszył dopiero

i tak nie będą z niego korzystać. To nie będzie dla nich „wędką”. To psychikę tych ludzi trzeba zmienić, a tego komputer nie zrobi – oceniła. – Właśnie o to pytałem gimnazjalistów jednej ze szkół, dzieci pochodzących

społecznej. Może ten projekt nas zbliży do siebie.

Wątpliwości Wojciecha Pruchnickiego: na czym polegać będzie oferta edukacyjna projektu? – nie rozwiły wyjaśnienia Z. Borowczaka. – Serfowanie po Internecie to ważna rzecz, ale tę możemy dać tym ludziom za 750 tysięcy. Nie trzeba do tego 4,5 miliona – przekonywał radny. Wyjaśnienia, iż wydatki związane z projektem to nie tylko zakup komputerów i dostępu do Internetu, ale także koszt platformy cyfrowej i jej obsługa, serwis, ubezpieczenie itd. nie przekonały nie tylko jego jednego. – Ten projekt to dostęp do wiedzy dla 300 rodzin, to rodzaj stypendium naukowego dla biednych. I to już jest walor edukacyjny sam w sobie – mówił Maciej Bluj.

W debacie nie zabrakło pokładów nieufności. – Jaki ma w tym interes MSWiA? Dlaczego korzysta pan (do burmistrza) z firmy doradczej z Warszawy? Dlaczego Rzeszów zrezygnował z udziału w projekcie? Tego typu pytań było wiele. Były też odpowiedzi; MSWiA, bo to ono odpowiada za administrację samorządową i to właśnie jemu podlega informatyzacja i jej rozwój. Rzeszów, bo zdecydował się na inny projekt, dotyczący sieci internetowej bezprzewodowej, a tylko jeden można złożyć. Nikt żadnej firmy doradczej jeszcze nie wybierał i nie ma takiego zamiaru. Itd., itp. Kiedy wyczuwało się już zmęczenie materiału, zarządno głosowanie. I okazało się, że 10 radnych jest za przystąpieniem do projektu, 8 jest temu

przeciwnych. – To jedna z ciekawszych i najcenniejszych inwestycji w ludzi, którym warto pomóc – skwitował wynik głosowania Maciej Bluj, przewodniczący komisji kultury, nauki, sportu i turystyki Rady Miasta.

I tak się kończy drugi akt spektaklu o komputerach, które miały trafić pod strzechy, a zatopiono je w Sanie. Ale znaleźli się ludzie, którzy wyłowili je, przywracając nadzieję na pomysłny finał. Ale z tym poczekajmy do trzeciego aktu, który nastąpi w 2010 roku.

Marian Struś

Projekt wpisujący się w program „Innowacyjna gospodarka”, priorytet „Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu”, skierowany jest do gminy, która ma przekazać 300 rodzinom będącym w ciężkiej sytuacji materialnej komputery z dostępem do internetu. Dzięki temu ludzie ci nabydą umiejętności korzystania z nich, a także będą uczestniczyć w programie edukacyjnym, który pozwoli im poczuć się pełnowartościowymi obywatelami. Za pośrednictwem platformy cyfrowej będą brać udział w licznych zadaniach, polegających m.in. na umiejętności ściągania dokumentów urzędowych, korzystania z biblioteki internetowej, robienia zakupów w wirtualnym sklepie itd. Program przewidziany jest na 3 lata, z wymogiem kontynuowania go przez następne 5 lat. 85 procent pokrywają środki z UE (ok. 4,5 mln zł), 15 proc. stanowi wkład własny miasta (790 tys. zł, w rozbięciu na 3 lata).

Jedni: pilna potrzeba, drudzy: szklane domy

Dokończenie ze str. 1

Nie ukrywał przy tym, że parkingi w centrum Sanoka są niezbędne, ze względu na turystyczny charakter miasta. – Trudno kwestionować cel tej inwestycji, bo bezdyskusyjnie jest on ważny, ale to nie ten moment – twierdził. – Ten parking to „szklane domy”. Może Warszawę na nie stać, nas na pewno nie. Jeśli już, to lepiej pomyślimy o budowie mieszkań komunalnych, zamiast płacić z kredytów po 100 tysięcy złotych za 1 metr kwadratowy parking – grzmiła Maria Skoczyńska.

Broniąc się przed parkingiem, użyto też innych argumentów. – Zabytkowe miasta starają się odsunąć ruch kołowy i parkingi od centrum. My odwrotnie. A gdzie te spaliny pójdą? Do Brzozowa? – pytała Janina Sadowska. Jej koleżanka klubowa Maria Skoczyńska okazała się z kolei zdecydowaną przeciwniczką łączenia budowy parkingów z renowacją polichromii w jeden projekt. – Popierana polichromia i oprestowany parking. To przewrotne i perfidne rozwiązanie – osądziła. Do chóru przeciwników budowy parkingów przy Żydowskiej dołączył Jan Wędrzyński, przewodniczący zarządu w radzie dzielnicy Śródmieście.

Koalicyjna większość polemikę z opozycją rozpoczęła, cofając

się do nie tak odległej historii, kiedy to właśnie opozycja torpedowała pomysł budowy parkingów pod Rynkiem, który w dużej mierze rozwiązałby problem braku miejsc parkingowych w centrum. – Bądźmy uczciwi wobec siebie – odwoływał się do sumień koleżanek i kolegów radnych Piotr Lewandowski. – Idea parking przy Żydowskiej rodziła się, gdy parking pod Rynkiem spotkał się z protestami, a dojrzała, gdy z Rynku zniknęły samochody. Wtedy zdecydowaliśmy się na budowę parkingów przy Żydowskiej i to całkowicie z własnych pieniędzy, gdyż nie było szans na dotację. Dziś takowa się pojawiła, a mimo to, nie brakuje głosów protestu.

Nieco w przyszłość wybiegał zastępca burmistrza Marian Kurasz. – Jeżeli mamy rewitalizować plac św. Michała, a chcemy to robić, parking przy Żydowskiej jest wręcz niezbędny – stwierdził. Poparciem tych słów była wypowiedź Stanisława Czernka, który oświadczył, że projekt rewitalizacji „Małego Rynku” przewiduje bardzo poważne ograniczenie miejsc parkingowych.

Do zrozumienia potrzeby budowy parkingów przy Żydowskiej apelował burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Nie stać nas na to, żeby pogardzić trzymilionową dotacją, choć mam świadomość, że



„Jamka” położona w głębi za halą targową jest dziś jednym z najbrzydszych miejsc centrum miasta. Planowany garaż – parking z pewnością go ucywilizuje. Powinien też pomóc rozwiązać problem braku miejsc parkingowych. Czy będzie inwestycją, z której mieszkańcy będą w pełni zadowoleni?

wkład własny w tę inwestycję nie jest mały. I nie stać nas również na to, aby odstąpić od idei budowy parkingów, gdyż w znacznej mierze uporządkuje on parkowanie w centrum miasta. Zapowiadający się rekordowy rok pod względem liczby turystów, którzy odwiedzili Sanok, jeszcze bardziej każe nam widzieć ten

problem. Natomiast tym wszystkim, którzy przywołują argument finansowy, odpowiem krótko: nie twórczej wizji fatalnej sytuacji finansowej w mieście.

Burmistrz W. Blecharczyk przywołał też czas, gdy przystępowano do projektu rewitalizacji Rynku. – Martwiłicie się wówczas, że Rynek pozbawiony zostanie miejsc

parkingowych. Dziś, gdy chcemy budować parking w centrum miasta, blisko dwóch kościołów, wyciągacie szereg argumentów, aby odstąpić od tego zamiaru. Czy to jest logiczne? – pytał.

Obie strony sporu sprawiły wrażenie przekonanych o swej słuszności. Maria Skoczyńska wystąpiła nawet z wnioskiem

o imienne głosowanie nad projektem uchwały w tej sprawie. Druga strona stosunkiem głosów 10 do 9 odrzuciła ten wniosek. Swój sprzeciw radny Maciej Bluj uzasadnił krótko: – Byliśmy już w takiej sytuacji, po czym szkalowano nas w gazetkach kościelnych.

Potem odbyło się głosowanie nad projektem uchwały dającej burmistrzowi upoważnienie do zaciągnięcia zobowiązania na realizację projektu. Zakończyło się werdyktem na „tak” w stosunku 11:9, przy jednym głosie wstrzymującym.

Wychodząc naprzeciw życzeniom tych, którzy byli przeciwni tej inwestycji, połączonej – jak wiemy – z drugą, a jest nią renowacja polichromii w kościele Franciszkanów, publikujemy imienną listę głosowania. „Za” projektem opowiedzieli się: Maciej Bluj, Tomasz Dańczyszyn, Józef Krynicki, Piotr Lewandowski, Maria Oberc, Jan Oklejewicz, Jan Pawlik, Adam Ryniak, Antoni Wojewoda, Beata Wróbel i Wojciech Wędrzyński. „Przeciw” byli: Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Andrzej Chrobak, Ryszard Karaczkowski, Wojciech Pruchnicki, Janina Sadowska, Maria Skoczyńska i Henryka Tymoczko. Od głosu wstrzymał się Robert Najsarek.

Co dalej? Z informacji, jakie dotarły do nas podczas sesji 24 września, wynika, iż czekamy na uchwałę Zarządu Województwa Podkarpackiego, która podjęta zostanie, gdy projekt z listy rezerwowej trafi na listę zasadniczą. Czekamy również na ocenę środowiskową, określającą wpływ inwestycji na środowisko naturalne. A potem do dzieła!

Marian Struś

Zakończył się, trwający osiem dni, XIX festiwal im. Adama Didura. W niedzielę, 27 września, zespół Opery Śląskiej z udziałem gościnnie występujących solistów, zaprezentował operę, nazywaną perłą w swoim gatunku – „Łucję z Lammermoor” Gaetano Donizetti. Urzekający, pełen dramatyzmu spektakl został wykonany perfekcyjnie, począwszy od oszczędnej, niezwykle pomysłowo przygotowanej scenografii, poprzez prowadzenie orkiestry, sceny chóralne, aż po mistrzowskie popisy wokalne i aktorskie. Rewelacyjnie zaśpiewane główne partie, zwłaszcza Łucji, w którą wcieliła się Karina Skrzyszewska, oraz Edgara (Siergiej Dobryszewski) sprawowały publiczność do – jedynych w tym roku – owacji na stojąco. Opera Śląska po raz kolejny dowiodła, że jej udział w didurowskim festiwalu jest nie do przecenienia.

takowa powstanie, nad czym obaj zacni prelegenci debatowali już po zakończeniu oficjalnego spotkania, bardzo późnym wieczorem, bo wcześniej akcja ze sceny przeniosła się do garderób, gdzie publiczność tłumnie stawiała się, by jeszcze raz podziękować za spotkanie, wymienić uściski dłoni.

Zainteresowanie plenerowym przedstawieniem Straszego dworu w skansenie przeszło najśmielsze oczekiwania i

Od kameralnego „Cyrulika” po plenerowy „Straszny dwór”



Wystawiając „Straszny dwór” w warunkach plenerowych Opera Śląska jeszcze raz udowodniła, że niestraszne jej są takie wyzwania.

Hitem okazał się – co nie dziwi – spektakl Sanktpetersburskiego Baletu Borisa Eifmana. Rosyjski zespół z powodzeniem prezentuje swoje przedstawienia na całym świecie, od Petersburga po Nowy Jork. W Sanoku gościł po raz trzeci, co, podobnie jak premiera Warszawskiej Opery Kameralnej, świadczy wymownie o randze festiwalu im. Adama Didura.

Boris Eifman swoje choreografie wyprowadza z kontekstów literackich. „Oniegin”, po „Mewie” i „Braciach Karamazow”, jest kolejną baletową adaptacją wielkiej literatury rosyjskiej. Bohaterowie, wierni literackim pierwowzorom, w spektaklu Eifmana żyją poza czasem, stając się na scenie reprezentantami postaw i idei nieprzemijających, lęków i konfliktów nieśmiertelnych. Są jednocześnie zakorzenieni w swoim teraz, opowiadają, tańcząc, swoje własne historie, wyraźnie naznaczeni duchem epoki. Rzadko się zdarza, aby na scenie baletowej, poza librettem i całym bagażem jakości i Ingardenowskich sensów naddanych, została przedstawiona synteza fragmentu dziejów – ten specyficzny powiew romantyzmu, który w spektaklu Eifmana przekłada się na wręcz podręcznikowy zapis. A wszystko to, nie zapominajmy, zatańczone, bez słów. A jak? – wiedzą tylko widzowie, którzy mieli szczęście być na przedstawieniu.

Tradycją festiwalu są recitale mistrzowskie – w ubiegłych latach występowały gwiazdy m.in. Andrzej Hiolski czy Stefania Toczyska, w tym roku publiczność usłyszała uroczą, wykształconą w Niemczech i w Polsce właściwie debiutującą, mezzosopranistkę Liliannę Zalesińską w programie inspirowanym muzyką cygańską. Wyjątkowo udany był to koncert.

W piątek muzyka odtwarzana była z płyt, za to na scenie zasiedli ulubieńcy festiwalowej widowni: Bogusław Kaczyński i Sławomir Pietras. Opowieści o Janie Kiepurze

i Adamie Didurze, ich przyjaźni, wspólnych przedsięwzięciach, słabościach, talentach, sukcesach i drobnych wpadkach zebrało się tyle, że starczyłoby ich na opasłą książkę. Niewykluczone, że

Zakończył się XIX Festiwal im. Adama Didura. Program bogaty, bogatszy niż w ubiegłych latach, dopełniony Obozem Humanistyczno-Artystycznym i przedstawieniem kompozycji, nagrodzonej w XVII Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim, rozpoczęty kameralnym „Cyrulikiem sewilskim”, finiszujący roztańczonym i z rozmachem pokazanym „Straszny dwór”, przypieczone mistrzowskim galowym wykonaniem „Łucji z Lammermoor” mógł się podobać publiczności. Podobał się krytykom muzycznym – zarówno Piotr Nędzyński, obecny na wszystkich koncertach i spektaklach, jak i Józef Kański – prezentujący w niedzielne przedpołudnie wokalnych następców Adama Didura na sanockim zamku – nie szczędził pochwał, ich relacje ukażą się zapewne wkrótce na antenie telewizyjnej w programie „Wokół wielkiej sceny” oraz w miesięczniku „Ruch Muzyczny”.

Nie byłoby festiwalu, gdyby nie hojność sponsorów – mówił o tym przed koncertem galowym dyrektor Waldemar Szybiak, dziękując szczególnie Mieczysławowi Jakielowi z PGNiG w Sanoku, sponsorowi głównemu oraz prezesowi Markowi Łęckiemu i dyrektorom ze „Stomilu Sanok”, Tomaszowi Jadczyńskowi, Lesławowi Wojtasowi z Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, Wiesławowi Janowiczowi z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku, Ministrowi Kultury, Marszałkowi Województwa, firmom: Foto-Dorota, Bartek, Drukarnia w Krośnie i dyrektorom sanockiego skansenu i zamku.

Impreza – palce lizać, ręce jeszcze ciągle składają się do oklasków. W przyszłym roku XX jubileuszowa edycja, szczególne wyzwanie dla organizatorów i mecenasów sztuki. I jedni, i drudzy – z tego, co wiem – mają zamiar sprostać wysokości zadania.



Rewelacyjnie wyśpiewana „Łucja z Lemmermoor” Donizettiego była mistrzowskim popisem artystów, a zarazem wspaniałym zwieńczeniem XIX Festiwalu im. Adama Didura.

ponad tysiąc osób zjawilo się na widowni. Pogoda szczęśliwie dopisała, plenery do opery Stanisława Moniuszki przypasowały jak ulał, soliści, chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej zaprezentowały się znakomicie. Feliks Widera, asystent reżysera Henryka Konwińskiego, przed i w trakcie spektaklu biegał jak w ukropie, otwierał i zamykał bramy, wytyczał trasy końskiego zaprzęgu, ustawiał chór, rozpałał ognisko, przy którym grzali się kosynierzy – statyści z zespołu ludowego „Sanok”, wspólnie z pracownikami skansenu – wybierał stosowne rekwizyty. Wieczorem, choć pochłodziło, uważny obserwator mógł dostrzec przesuwającego się dyskretnie pana, z płócienną czapką w dłoni, służącą za wachlarz. A można się było spociec, bo plener rozległy, a sytuacje, kiedy aktor nie trzyma się sceny, nieprzewidywalne. Jak ta, komentowana przez woźnicę wypożyczony do spektaklu bryczki, który, patrząc na swą urodziwą klacz, ubolewał: Iza się denerwuje, a Cześnikowa, jak się poszła przebrać, tak przepadła...

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

80 lat zorganizowanej turystyki w Sanoku (2)

Mysł powołania na naszym terenie organizacji zajmującej się turystyką powstała z inicjatywy sanockiej inteligencji. Jak wynika z dokumentów, Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Sanoku został utworzony na Zgromadzeniu Obywatelskim w dniu 16 maja 1929 roku.

Historia Sanockiego Koła PTT była by niepełna bez przypomnienia nazwisk jego założycieli i działaczy. Prezesem został Jan hr. Potocki – właściciel Rymanova-Zdroju, sekretarzem mgr Jan Hrabar – właściciel apteki „Pod Gwiazdą”, a członkami Zarządu: Tadeusz Malawski – sędzia i burmistrz Sanoka, Antoni Szemelowski – inspektor szkolny, Władysław Dukiet – prokurator oraz Karol Dziekanowski. To był sam kwiat ówczesnej inteligencji Sanoka. W tym gronie znajdowali się również: Stanisław Augustyński – dyrektor w urzędzie skarbowym, poseł na sejm RP, dr Paweł Biedka – adwokat i dyrektor Kasy Zaliczkowej, Andrzej Bogacz – mjr 2 psp, późniejszy generał PSZ w Anglii, Stanisław Cebula – dyrektor Gimnazjum im. Królowej Zofii, dr Stanisław Domański – lekarz i dyrektor szpitala, mgr Feliks Giela – aptekarz i były burmistrz, mgr Marian Kawski – właściciel apteki i były burmistrz, Jan Kilar – profesor gimnazjalny i prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, dr Jan Rajchel – adwokat, późniejszy burmistrz, ks. Antoni Wołek – proboszcz parafii w III dzielnicy, dr Karol Zaleski – lekarz



no szereg prac na terenie Beskidów Wschodnich, a Oddział konserwował szlaki na trasie: Przełęcz Dukielska – Halicz oraz Rabia Skala – Wetlina, Wielka Rawka – Potonina Bukowska i Smerek – Potonina Wetlińska. Dodatkowo oznaczono ścieżkę na Białej Górze do ruin zamku, na Orli Kamień i dalej do wsi letniskowej Liszna.

Znaczne ożywienie działalności Oddziału nastąpiło w czasie zorganizowanego w Sanoku w dniach 14-17 sierpnia 1936 roku Zjazdu Ziem Górskich. Była to największa impreza folklorystyczna w okresie międzywojennym, na którą zjechała górale z całych Karpat. W obecności kilku tysięcy turystów z Polski prezentowali swoją różnorodność kulturową, w tym barwne stroje, tańce, zwyczaje i obyczaje.



Ruiny zamku Sobień.

miejski, Jan Kosina – leśnik. Już same te nazwiska były gwarancją prężnego działania oddziału.

I tak też było, a główną uwagę skierowano na opracowanie planów wycieczkowych w najatrakcyjniejsze zakątki regionu. Planowano ponadto wykonanie filmu promującego Sanok i cały region oraz wydanie mapy turystycznej. Działacze oddziału prowadzili w górach prace znakarskie i planowali wytyczenie nowych szlaków turystycznych. W 1931 roku oddział liczył 61 członków. W 1935 roku, utworzona z inicjatywy PTT Górską Oznaką Turystyczną, bardzo ożywiła ruch turystyczny. Powstały stacje turystyczne: w Siankach, Sokolem, Cisnej oraz małe schronisko w Ustrzykach Dolnych. Przy Oddziale działała Sekcja Letniskowa, która organizowała po dworach, a także w domach zasobniejszych gospodarzy, miejsca letniskowe.

22 stycznia 1936 roku wybrano nowy Zarząd Oddziału w składzie: Ludwik Jasiński – prezes, dr Stanisław Domański – wiceprezes, mgr Jan Hrabar – skarbnik oraz członkowie: Jan hr. Potocki, Stanisław hr. Potocki, dr Jan Rajchel, Marian Robel, inż. Jan Kosina, Paweł Wiktor, mjr Stanisław Stahlberger, mjr Czesław Wawrosz, dr Edmund Słuszkiewicz. W tym czasie oddział liczył 55 członków, a planowano utworzyć jeszcze koła w Lesku, Brzozowie i Rymanowie. W tymże roku wykona-

Z tej też okazji wydano „Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej”, napisany przez Edmunda Słuszkiewicza.

W 1937 roku liczba członków osiągnęła liczbę 121, a Oddział Sanocki wchodził w skład Komisji Wschodniobeskidzkiej. Powołał do życia Sekcję Narciarską, która organizowała szereg wycieczek i rajdów do własnego schroniska przy tunelu kolejowym w Łupkowie. W 1938 roku podjęta została decyzja o budowie skoczni narciarskiej w Lisznej, a na dworcach kolejowych w Sanoku, Zagórzcu, Olszanicy, Ustrzykach, Komarnczy i Łupkowie umieszczono w szklanych gablotach mapy turystyczne, co było w tamtych czasach ewenementem. Planowano jeszcze budowę schroniska na Białej Górze i poprowadzenie szlaku turystycznego z Sanoka do szybowiska w Bezmiechowej.

Te śmiałe plany i zamierzenia przekreśliła II wojna światowa, która na tym terenie trwała dłużej i pozostawiła po sobie doszczętną ruinę. Góry stały się niebezpieczne, wysiedlona ludność, spalone wsie, zarosnięte drogi i ścieżki, zniszczone mosty, miny i okopy – oto co można było zobaczyć w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych.

Przerwana też została działalność wszystkich organizacji społecznych, wśród nich Sanockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. (cdn.)

Walczyli o awans do Australian Open!

Końcówka sezonu, a reprezentanci Sanockiego Klubu Tenisowego dalej w grze. Edyta Dubiel-Jajko wraz z byłym trenerem Emilianem Zadarką walczyli o awans do amatorskiego Australian Open, Eugeniusz Czerepaniak był 2. w turnieju weteranów, a siostry Kardasz przywoziły medale z finału „Podkarpackich Talentów 2009”.

Po powrocie na kort Dubiel-Jajko grała już w turniejach singlowych i deblowych, przyszła kolej na miksta. Wraz z Zadarką pojechali do Katowic na eliminacje turnieju Kia Soul Open. Pierwsze 4 mecze wygrali, 2 kolejne przegrali, zajmując 4. miejsce, co dało awans do turnieju finałowego w Warszawie. Tam stawka była już konkretna, bo zwycięstwo dawało awans do amatorskiego Australian Open w mikście, oczywiście z pokryciem wszelkich kosztów. Do walki stanęło 26 par z całej Polski.

Formuła była nieco inna – najpierw gry singlowe po jednym secie, potem – ewentualnie – mikst. Zaczęło się dobrze – w I rundzie pokonaliśmy parę warszawiaków: ja wygrałam 6/0, Emil 7/6. Niestety, potem trafiliśmy na rozstawionych z nr. 2 gdańszczan. Nie daliśmy im rady, przegrywając 3/6, 0/6. Na pocieszenie pozostał fakt, że to właśnie oni wygrali turniej i pojedają do Australii – powiedziała Edyta Dubiel-Jajko.

W najbliższy weekend na kortach SKT rozegrane zostaną Mistrzostwa Powiatu Sanockiego. Kobiety grać będą w jednej grupie, mężczyźni w dwóch (do 45 lat i powyżej). Początek o godz. 9, wpisowe 20 zł. Natomiast na kolejny weekend planowany jest turniej zakończenia sezonu dla dzieci i młodzieży.



Edyta Dubiel-Jajko i Emilian Zadarko – kiedyś trener i zawodniczka, dziś para mikstowa.

Czerepaniak zakończył sezon startem w Ogólnopolskim Turnieju Seniorów w Łodzi. W kat. +85 lat startowało 4 zawodników, grali więc „każdy z każdym”. Nestor SKT wygrał 2 mecze i doznał porażki, 15-18 lat rozegrano w Rzeszowie z udziałem 4 zawodniczek. Rywalkami reprezentantek SKT były dwie miejscowe tenisistki. Jedną Afrodyta Kardasz pokonała w półfinale, drugiej uległa w decydującym pojedynku, zdobywając srebrny medal. Odwrotnie Żaneta – porażka w pierwszym meczu i zwycięstwo w spotkaniu o 3. miejsce. (bart)

zdobycząc srebrny medal. Organizatorzy uhonorowali go także „złotym medalem” za całokształt, wręczonym podczas gali, w której uczestniczył sam Wojciech Fibak.

Finałowy turniej „Podkarpackich Talentów 2009” w kategorii

Gol w ostatniej sekundzie

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, II kolejka. Większość gier bardzo zacięta, kończąca się minimalnymi zwycięstwami. Najmniej goli padło w meczu Dom-Elbo z Trans-Gazem, choć właśnie ten był najbardziej dramatyczny. O sukcesie „Czarnych Koszul” zdecydowało trafienie w ostatniej sekundzie.

Trans-Gaz prowadził 2-0, „Policjanci” wyrównali. Wydawało się, że stanie na remisie, jednak w ostatniej akcji, zamiast grać, zawodnicy Dom-Elbo zaczęli reklamować zagranie ręką. Wykorzystał to Krzysztof Piotrowski, dopełniając formalności po świetnym dograniu Tomasza Kociuby. Sędzia już nawet nie wznawiał gry. Nie mniej wyrównane były też pojedynki Geo-Eko z Magistratem, Harnasi z Wisbudem i Agendy z Transbudem.

W więcej obiecywano sobie po meczu Brzozowa z Leskiem, jednak Multi Okna wygrały pewnie, głównie dzięki formie Jacka Zięby (4 gole). Dwa pozostałe mecze, grane do jednej bramki, zakończyły się dwucyfrowkami drużyn zajmujących czołowe miejsca po I kolejce. Kingsi technicznymi fajerwerkami rozłożyli Dar-Med, a Media Market nie dał szans Handlowcom. Kolejne 4 bramki zdobył Michał Pęczak i jest już liderem klasyfikacji strzelców. (b)

Kings – NZOZ Dar-Med 11-2 (4-2); Wójcik i D. Sieradzki po 3, Koczera i Burczyk po 2, Dobosz – Rozel, Skalko. **Geo-Eko – Magistrat 4-5 (2-2);** Matuszewski, Błażowski, Dąbrowiecki, Jajko – Popowicz i Płoucha po 2, Biłas. **HTP Brzozów – Multi Okna 3-8 (0-3);** Ryba 2, Żyłka – Zięba 4, Gembuś 3, Bentkowski. **Harnaś-Błonie – FC Wisbud 4-3 (3-1);** Świder 2, Hodyr, Bukowski – Tabor, Steliga, Staruchowicz.

Agenda 2000 – Transbud 5-4 (3-3); Ząbkiewicz i Adamski po 2, samobójcza – Kalityński 3, Siwik. **Media Market – Handlowcy 10-2 (7-0);** M. Pęczak 4, Matek i Kot po 2, Stępień, Ryniak – K. Jastrzębski, Sobolak. **Dom-Elbo – Trans-Gaz Karchery 2-3 (1-2);** Sabat, K. Malik – K. Piotrowski 2, Piecuch.

Tabela: 1. Media-Market (6, 25-6), 2. Kings (6, 19-7), 3. 3. Magistrat (6, 10-6), 4. Trans-Gaz Karchery (6, 9-5).

Strzelcy: 1. M. Pęczak – 9, 2. Matek Piotr – 8 (obaj Media Market), 3. Gembuś (Multi Okna), Koczera (Kings), K. Piotrowski (Trans-Gaz) – po 5.

Dzisiaj III kolejka: Trans-Gaz – FC Wisbud (18), Handlowcy – Kings (18.50), Transbud – Dar-Med (19.40), Agenda 2000 – Multi Okna (20.30), Harnaś Błonie – Magistrat (21.20), Dom-Elbo – HTP Brzozów (22.10), Geo-Eko – Media Market (23).

KRÓTKA PIŁKA

Ciężary

Sztangiści Gryfu wracają do dźwigania. Podczas trzeciego rzutu II ligi, rozegranego w Zakliczynie, nasza drużyna uzyskała 1495,6 pkt, o około sto poprawiając się w stosunku do drugiego startu. Rewelacyjnie wypadł Krzysztof Kostecki (na zdjęciu) – 108 kg w rwanu i 130 kg w podrzucie to jego nowe rekordy, każdy podobny aż o 8 kg. Poprawił się też Marek Sabramowicz, o 5 kg w dwuboju (wynik 210 kg). Startowali także: Paweł Dorotniak (240 kg), Robert Siwarski (245 kg) i Bartłomiej Graba (160 kg). – Po tych zawodach uciekliśmy ze strefy spadkowej – podkreślił Dorotniak, który po kilku latach wrócił do sanockiego klubu w roli trenera.



Siatkówka

Po piłkarzach i hokeistach sezon rozpoczynają siatkarze. W inauguracyjnym meczu rozgrywk o mistrzostwo III ligi podkarpackiej drużyna TSV Mansard Sanok podejmować będzie GOSIR Jedlicze. Mecz rozegrany zostanie w sobotę w Zespole nr 3, początek o godz. 18. Zarząd klubu gorąco zaprasza wszystkich kibiców, wstęp wolny.

Boks

Uczniowski Klub Sportowy Ring MOSiR ogłasza nabór do szkółki bokserskiej dla młodzieży w wieku 13-16 lat. Mile widziane także dziewczęta. Zapisy podczas treningów w Zespole Szkół nr 3 (poniedziałki, środy i piątki w godz. 17-19) lub telefonicznie (725-99-84-61, 509-68-45-59).

Playstation

Klub „Winner Pub” organizuje kolejną Ligę Playstation 3, tym razem w Pro Evolution Soccer 2010. Rozgrywki prowadzone będą w poniedziałki, początek już w najbliższy, czyli 5 października. Wpisowe wynosi 30 zł. Będą nagrody dla uczestników. (b)

Ligi młodzieżowe

PIŁKA NOŻNA. Juniorzy starsi: **Stal Rzeszów – Stal Sanok 5-0 (1-0).** Tabela: 1. Stal Mielec (25, 36-5); 4. Stal S. (18, 23-13). Juniorzy młodszy: **Stal Rzeszów – Stal Sanok 0-0.** Tabela: 1. Stal M. (27, 51-2); 6. Stal S. (14, 16-17). Juniorzy młodszy B: **Stal Sanok – Wisłoka Dębica 1-1 (1-1);** Makar (5). Tabela: 1. Stal M. (13, 20-6); 4. Stal S. (10, 14-19). Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Wisłoka Dębica 0-2 (0-0).** Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (12, 17-1); 9. Stal S. (1, 1-11). Trampkarze młodszy: **Ekoball Sanok – Siarka Tarnobrzeg 0-4 (0-2).** **Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok 4-1 (2-1);** Nikody (34). Tabela: 1. Czarni Jasto (27, 72-0); 9. Ekoball (9, 17-38); 15. Stal (2, 6-16). Młodzicy starsi: **Ekoball Sanok – Siarka Tarnobrzeg 0-0.** **Unia Nowa Sarzyna – Stal Sanok 2-0 (0-0).** Tabela: 1. Stal M. (22, 43-3); 11. Ekoball (4, 11-27); 14. Stal (3, 4-35).

HOKEJ. Juniorzy: **JKH GKS Jastrzębie – Ciarko KH Sanok 7-5 (3-3, 3-1, 1-1);** D. Ciepły 3, Wilusz, Golarz. **JKH GKS Jastrzębie – Ciarko KH Sanok 2-3 (1-0, 0-0, 1-3);** Wilusz, Golarz, M. Solon. **SMS PZHL II Sosnowiec – Ciarko KH Sanok 3-2 (1-1, 1-0, 1-1);** D. Hućko i Golarz. **SMS PZHL II Sosnowiec – Ciarko KH Sanok 4-8 (3-3, 0-3, 1-2);** Ciepły 4, H. Demkowicz, Golarz, D. Hućko, M. Solon. Tabela: 1. Naprzód Janów (15); 4. Ciarko KH (13, 47-32). Młodzicy: **Ciarko KH Sanok – MMKS Nowy Targ 2-6 (1-1, 0-4, 1-1);** Suchecki i R. Mielniczek. Żacy: **MMKS Nowy Targ – Ciarko KH Sanok 19-0 (3-0, 6-0, 9-0).** Żacy młodszy: **Ciarko KH Sanok – MMKS Nowy Targ 2-9 (0-1, 1-6, 1-2);** Dereń, Oberc.

SIATKÓWKI. Juniorki: **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (19, 24, 21).** Tabela: 1. UKS I LO Łańcut (4, 6:1); 3. Sanoczanka (3, 3:3).

Kadetki (turniej w Jasle): **Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-17, -15), UKS MOSiR Jasto – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-9, -17).** Tabela: 1. Sanoczanka (4, 4:0).

Powtórka z finału

Tydzień po „halowce” ruszyła Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”. Tu też już w inaugurację była powtórka finału poprzedniej edycji – Energy&Electric Systems znów ograło Cleanstar24. Pierwszym liderem została Iwoniczanka.

Cleanstar prowadził już 3-0, jednak bez zmienników nie dało się wytrzymać tempa. Iwoniczanka wysoko pokonała Galileo Komputery, choć po pierwszej połowie nic nie wskazywało na pogrom. Miejsce 3. w tabeli zajmuje esanok.pl, dzięki pewnemu zwycięstwu nad

El-Budem. Bardziej zacięte były pozostałe mecze, zwłaszcza pojedynk Wulkanex – Czeski Team. Po regulaminowym czasie na tablicy widniał remis i o wyniku rozstrzygać musiały karne. Mecz Faher Automatyka – Interq zakończył się minimalnym zwycięstwem dawnych „Papenów”. (bb)

Cleanstar24 – Energy&Electric Systems 4-8 (3-2); Karnas 3, Rudy – G. Popek 3, Padiasek i Kobylarski po 2, D. Popek. **El-Bud – esanok.pl 5-8 (2-4);** T. Dorotniak 2, Sobkowicz, Hydzik, D. Dorotniak – Sobolak 3, Wojdyta 2, Ziemia, Gaworecki, Milczanowski. **Galileo Komputery – Iwoniczanka 1-7 (1-1);** B. Milczanowski – Tolcz i Sz. Milczanowski po 2, Mataczyński, Polański, Folta. **Wulkanex – Czeski Team 3-4 pk. (2-2, k. 1-2);** Pasierbowicz 3 – Cybuch 2, Marczak, k. Buczkowicz – Stabryła, Cybuch. **Faher Automatyka – Interq 5-4 (2-0);** Maciej Ambicki 2, Dmitrzak, Drwięga, Michał Ambicki – Janiki i Solon po 2.

Tabela: 1. Iwoniczanka (3, 7-1), 2. Energy&Electric Systems (3, 8-4), 3. esanok.pl (3, 8-5). **Punktacja kanadyjska:** 1. G. Popek (E&ES) i Sobolak (esanok.pl) – po 5 pkt, 2. Kobylarski (E&ES) – 4, 3. Mataczyński (Iwoniczanka) – 4.

W poniedziałek II kolejka: Czeski Team – El-Bud (16.10), Iwoniczanka – Cleanstar24 (16.50), esanok.pl – Faher Automatyka (17.30), Interq – Galileo Komputery (18.10), Energy&Electric Systems – Wulkanex (18.50).

Ale pogrom!

Druga drużyna Stali odniosła najwyższe zwycięstwo w sezonie: 8-0 z Krokusem Ropienka. Hat-tricki ustrzelili Piotr Spaliński i Piotr Lorenc.

Kluczem do efektywnej wygranej okazały się bramki strzelane „dupleto”. Gole nr 1 i 2 oraz 6 i 7 padły w kilkudziesięciosekundowych odstępach, natomiast na dwa pierwsze trafienia Lorenc potrzebował zaledwie 3 minut.

Krokus Ropienka – Stal II Sanok 0-8 (0-4); Spaliński 3 (31, 55, 64), Lorenc 3 (40, 43, 63), Kuzian (32), Kowalski (80). Tabela: 1. Stal II (21, 39-4). (b)

MKS Sanok ogłasza zapisy

na 25-godzinny kurs nauki pływania dla dzieci i dorosłych

Kontakt: 695 840 057

Sawicki z pucharem, Lenczyk bez

Marek Sawicki z Naftowca to drugi sanoczanin, który zdobył Puchar Soliny. Triumf w klasie T3 przypieczętował, wygrywając finałowe regaty. O pechu może mówić Aleksander Lenczyk z Albatrosa, któremu końcowy sukces w T1 odebrała minimalna porażka w ostatnim biegu.

Aż sześć lat musieliśmy czekać na kolejne zwycięstwo w PS. Dokładnie od inauguracyjnej edycji, gdy także w T3 klasyfikację wygrał Jerzy Kusiak. Przed ostatnią eliminacją Sawicki był niemal pewien sukcesu, ale postanowił nie odpuścić. Rozpoczął słabo – 3. miejsce w pierwszym biegu, dyskwalifikacja w drugim. Dwa kolejne jednak wygrał, wyprzedzając Jana Wilka z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. Taka też była kolejność w klasyfikacji końcowej, 7. miejsce zajął Kusiak.

W T1 sporo zmieniło się jeszcze przed regatami. Po weryfikacji wyników Lenczyk stracił kilka punktów, a zyskał jego główny rywal, Zbigniew Gibała z Rzeszowa. W ostatniej eliminacji weteran z Albatrosa potrzebował zwycięstwa, bez oglądania się na konkurenta. Wszystko ważyło się do ostatniego biegu. – Wydawało nam się, że wygraliśmy, tymczasem zdaniem sędziów przegraliśmy o... 20 cm – powiedziała Jadwiga Lenczyk, żona żeglarsza. Cóż, nasz wodniak musiał zadowolić się nie tylko 2. miejscem w ostatniej rundzie, ale i w klasyfikacji. Natomiast podwójną 5. pozycję zajął Janusz Jagoda (BTŻ).



Marek Sawicki pewnie wygrał klasę T3.

Jeżeli chodzi o pozostałe klasy, to w sportowej skok na podium wykonał Marcin Więcek (BTŻ). W ostatniej regacie był 3., co dało mu awans na analogiczną pozycję w punktacji łącznej. Natomiast medałowemu miejscu w klasie omega walkowerem oddał Łukasz Torma (Naftowiec). Nie startował, co wykorzystali jeden z rywali, spychając go z 3. pozycji. (bb)

Walka młodych lekkoatletów

Jak co roku sezon szkolny rozpoczęły Mistrzostwa Powiatu Sanockiego Szkół Podstawowych w Lekkoatletyce, rozegrane na „Wierbach”. Tradycyjnie dominowali reprezentanci „czwórki”, specjalizujący się w tej dyscyplinie sportu. Poniżej wykaz zdobywców medali we wszystkich konkurencjach.

60 m: 1. Karolina Warchałowska (SP4), 2. Małgorzata Majewska, 3. Alicja Styszko (obie SP2); 1. Mateusz Baran (SP4), 2. Dawid Miarecki (Tyrawa Wołoska), 3. Kamil Suwała (Besko). Skok wzwyż: 1. Donata Dębińska, 2. Justyna Pelc i Julita Rudy (wszystkie SP4); 1. Łukasz Sajdak, 2. Konrad Baryła (obaj SP4). Skok w dal: 1. Edyta Borkowska (Besko), 2. Daria Zimoń, 3. Karolina Tomaszewska (obie SP4); 1. Marcel Drwięga (SP1), 2. Bartosz Mogilany (SP2), 3. Jan Myćka (SP1). Pięćka palantowa: 1. Sabina Piszko (SP4), 2. Edyta Szałuba (SP2), 3. Natalia Bykowska (SP4); 1. Paweł Szybka (Besko), 2. Mateusz Barnus (SP1), 3. Michał Polański (SP2). 600 m: 1. Katarzyna Kawatek, 2. Domonika Kiniorska, 3. Zuzanna Dulęba (wszystkie SP1). 1000 m: 1. Karol Trebenda (Tyrawa W.), 2. Krzysztof Wydrzyński (SP1), 3. Michał Jarzec (SP4).

Rekord Polski?

Podczas wyjazdowego meczu hokejowego „Niedźwiaków” (grupa 7-8 – latków) z rówieśnikami z Nowego Targu, sanoczanie pokonali rywali 47-17. Nie wiemy, czy jest to rekord Polski w hokeju na lodzie, czy nie, ale radzimy zanotować ten wynik. To może być punkt zwrotny w historii sanockiego hokeja na lodzie. Kochane Niedźwiadki, rośnijcie nam szybko, oj rośnijcie!

emes

Przeigrana na własne życzenie

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – CIARKO KH SANOK 4-2 (0-1, 3-1, 1-0)

0-1 Ćwikła – Poziomkowski (11), 0-2 Cacho (23), 1-2 Da Costa – Luka (28, w osłabieniu), 2-2 Bernat – Luka (37), 3-2 Luka (40), 4-2 Luka (60, do pustej).

Gdy się prowadzi 2-1 i grając w przewadze, podaje na kij przeciwnikowi, który korzysta z prezentu i strzela bramkę na wagę remisu, można się zalać i przegrać mecz. Tak właśnie było w Sosnowcu.

Wystarczyło grać mądrze i odpowiedzialnie, aby wygrać I tercję (1-0) i strzelić gospodarzom w 27. min drugiego gola, nie tracąc nic. Gdy otworzyła się szansa, aby dobić gospodarza, gdyż nasz zespół grał z przewagą 1 zawodnika, Marcin Ćwikła dał sobie odebrać krą-

żek i było 1-2. – To był kluczowy moment meczu. Nasi zawodnicy byli wściekli z powodu frajerskiej bramki, a przy tym przestali sobie ufać. Nie dziwota, że posypały się dalsze bramki – skwitował cały mecz Miroslav Doležalik, II trener KH. Kolejna była prezentem Tomasza

Demkowicza i Roberta Kosteckiego, czwartą strzelili sosnowiczanie, gdy w bramce nie było już naszego bramkarza. Oprócz „żakowskich” błędów zmorą naszej drużyny były kary. Aż 22 minuty grała ona w osłabieniu, podczas gdy gospodarze tylko 8. Inna rzecz, że sędzia Maciej Pachucki gwizdał zdecydowanie po gospodarsku.

emes

STAL DOM-ELBO SANOK – PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1-0 (0-0)
1-0 Spaliński (74).

Drugi debiut trenera, trzecie wejście dzokera

Gdy trzy lata temu trener Ryszard Pytlowany przejął piłkarzy Stali na końcówkę rundy jesiennej, Ruzyna nie wygrała meczu. Tym razem udało się już w pierwszym podejściu. Zwycięską bramkę z Podlasiem zdobył Piotr Spaliński, w trzecim spotkaniu z rzędu znakomicie wywiązując się z roli dzokera.



Mimo nietypowego zestawienia linii pomocy Stali, Maciej Kuzicki (w wyskoku) był jednym z najlepszych na boisku.

Nowy-stary trener zaskoczył kibiców już w pierwszym meczu. Czym? Ustawieniem – Marcin Borowczyk w ataku, Marek Węgrzyn w obronie. W pomocy Maciej Kuzicki mógł więc czuć się osamotniony, ale poradził sobie większą odpowiedzialnością. Nieźle dyrygował poczynaniami partnerów, rozdzielał celne podania. Sam mecz do przerwy był kiepskim widowiskiem, zdominowanym przez futbolową walkę. Sytuacji było jak na lekarstwo – w najlepszych Rafał Nikody i Michał Zajdel strzelali nad poprzeczką, po drugiej stronie Łukasz Psioda musiał interweniować tylko raz, gdy z dystansu uderzał Mikhail Lituinchuk.

Po przewie ożywił się goście, częściej goszczący pod naszą bramką. Mogli objąć prowadzenie w 64. min, okazji nie wykorzystał Michał Sobiczewski. W odpowiedzi centra wprowadzonego chwilę wcześniej Pawła Kosiby omal nie zaskoczyła Ekimowa. Jednak rola dzokera zarezerwowana jest ostatnio dla Spalińskiego – 6 minut po wejściu otrzymał świetne podanie od Węgrzyna i w czystej sytuacji trafił płasko w róg. W ostatniej minucie „Szuwar” znow mógł wpisać się na listę strzelców, jednak jego bombę spod poprzeczki wybił bramkarz Ekimow. W końcówce meczu piłkarze Podlasia też mieli swoje szanse, jednak dwa razy zimnej krwi nie zachował Paweł Komar.

Bartosz Błażewicz

Opinie trenerów:

Ryszard Pytlowany (Stal): – Kilka dni pracowaliśmy głównie nad przestawieniem się na grę czwórką w obronie. Nieźle to funkcjonowało, choć Podlasie postawiło trudne warunki. Nie byli gorsi, po prostu potrafiliśmy wykorzystać jedną sytuację. Wiedziałem, że rywale chcą grać z kontry, dlatego cierpliwie czekaliśmy na swoją okazję. Niestety, w końcówce było nerwowo.

Dariusz Banaszuk (Podlasie): – Wcale nie musieliśmy tu przegrać. Spokojnie mogliśmy wygrać, gdyby Sobiczewski trafił na 1-0. To był bardzo wyrównany mecz. Stal miała jedną klarowną sytuację, którą potrafiła wykorzystać. Nam zabrakło opanowania pod bramką rywali.

Piotr Spaliński: – Podanie od Marka było świetne, praktycznie dopełniłem formalności. Celowałem po rogu, bo trener uczył nas w szatni, żeby tak wysokiemu bramkarzowi strzelać płasko. To trzeci mecz, który rozpoczynam na ławce, a chwilę po wejściu trafiłem do siatki. Choć za każdym razem zabiera mi to więcej czasu (śmiech). Mam nadzieję, że w następnym meczu trener wystawi mnie od początku.

Inni potrafią

To smutne. Niby słyszy się: w każdym meczu wychodzimy, aby zwyciężyć! Walczymy do ostatniej kropli potu! Dajemy z siebie wszystko! Czy aby na pewno? Mam wątpliwości. Bo jeśli nawet zdarza się nam powalczyć, jak było przez dwie tercje w meczu z JKH Jastrzębie czy jedną tercję z Podhalem, to i tak potrafimy to zmarnować poprzez błędy i głupie kary (z Podhalem, Stoczniovcem, Zagłębiem). W efekcie tracimy punkty, tracimy szansę na dobre miejsce w dobrym towarzystwie. W przeciwieństwie do naszego zespołu, inne drużyny, z którymi mieliśmy podjąć walkę o „szóstkę”, walczą. I to z powodzeniem. Stoczniovcem, z którego odeszło wielu czołowych zawodników, potrafił rzucić na kolana Podhale w Nowym Targu (7-4), a ostatnio lidera JKH Jastrzębie (6-2). Skazany prawie na niebyt Naprzód zdołał pokonać Zagłębie (4-2), TKH (2-1) i uciec nam o 6 punktów. To nie tak miało być!

Cieszyliśmy się przed sezonem, że mamy nasz rodzimy pierwszy atak, którego każdy zespół ekstraklasy powinien się bać. Dziś możemy powiedzieć, że mamy cztery czwarte ataki, grające niemal na identycznym poziomie. Wyrównał się także poziom obrońców. Szkoda tylko, że jest to bardzo niski poziom. Ktoś musi poderwać nasz zespół, przypomnieć zawodnikom, że potrafiliśmy wygrywać z każdym przeciwnikiem, grając w gorszym składzie, w nieporównywalnie gorszych warunkach pracujących. A jeśli i to nie pomoże, to może należałoby zrobić spotkanie i zapytać: komu nie chce się już grać w hokeja?

emes

Kara za błędy

CIARKO KH – JKH JASTRZĘBIE 2-4 (0-0, 1-1, 1-3)

0-1 Zdenek – Lipina – Zdrahal (21), 1-1 Cacho – Schneider (26), 2-1 Kostecki – Mermer – Milan (44), 2-2 Zdrahal – Lipina (48, w podwójnej przewadze), 2-3 Lipina – Zdenek (50), 2-4 Zdenek – Zdrahal (60).



I co z tego, że sanoczanie walczyli jak równy z równym z JKH Jastrzębie, kiedy z lodowiska zeszli pokonani? Ale nie da się wygrać z liderem, kiedy popełnia się tak rażące błędy.

Szykowała się niespodzianka, a wyszło, jak wyszło, czyli przegrana, mimo prowadzenia do 48 minuty meczu. Sanoczanie zaczęli z respektem dla lidera, ale i on w I tercji nie pokazał nic wielkiego, choć sytuacji bramkowych miał od nas więcej.

Prawdziwy mecz zaczął się w 37 sekundzie II tercji. Nasi przysnęli, zostawiając pod bramką samego Zdenka, który zza bramki dostał krążek od Lipiny i nie miał problemów z ulokowaniem go w bramce KH. Sanoczanie ruszyli do kontrataku. W 26. min szybką akcją popisali się Słowacy. Tibor Schneider świetnie znalazł Wiliama Cacho, a ten nie dał żadnych szans Kosowskiemu. Do końca tercji trwała wymiana ciosów i mecz zrobił się naprawdę ciekawym widowiskiem.

Trzecią odsłonę lepiej zaczęli miejscowi. Strzelali: Maciej Mermer i Bartłomiej Gawlina, ale Kosowski był na posterunku. W 44. min przepiękną indywidualną akcją popisał się Robert Kostecki, kończąc ją zdobyciem gola, który dał gospodarzom prowadzenie. Na trybunach zapanowała szalona radość, która dwie minuty później zamieniła się w dramat. W 46. min KH zostaje ukarana karą techniczną za nadmierną liczbę zawodników na taflę. Bronimy się dzielnie przez 52 sekundy po czym sędzia nakłada na Kosteckiego karę 2 minut za atak kijem trzymanym oburącz. – Jechałem przy bandzie, gdy zobaczyłem pędzącego na mnie Piotrowskiego. Gdybym się nie obrócił i nie zasłonił, zmiażdżyłby mnie. To nie była słuszna kara – skomentuje po meczu tę sytuację. W 47. min i 20 sek., grając pięciu na trzech, Zdrahal strzela wyrównującą bramkę. Tuż przed jej zdobyciem przed bramką KH dochodzi do faulu na Cacho, jednak sędzia nie dostrzega ewidentnego przewinienia napastnika JKH. Gdyby to uczynił, mogliśmy uniknąć bramki, a tym samym wynik meczu mógł być całkiem inny. W 50. min Marek Strzyżowski popełnia tragiczny błąd, podając krążek na kij Lipiny, a ten takimi prezentami nie gardzi. Strzela gola, który pozwala gościom objąć prowadzenie. W 55. min przed szansą na wyrównanie staje Kostecki, który jedzie sam na sam z Kosowskim. Strzela mocno, ale tuż nad poprzeczką. Na 31 sekund przed syreną Zdenek zdobywa swoją drugą bramkę w tym meczu i JKH wygrywa w Sanoku 4-2. – I co z tego, że walczyliśmy, że ładny mecz, skoro z taflę zjeżdżamy pokonani – mówił bezpośrednio po meczu rozżalony Robert Kostecki.

Marian Struś

Sytuacja, która zaważyła na wyniku meczu Ciarko KH – JKH Jastrzębie. Czy aby na pewno sędzia się pomylił? Czy Robert Kostecki był bez winy w tym starciu?



Mecz w opinii trenera Jozefa Skokana: Była szansa, aby pokonać lidera, ale nie przy takich prezentach, jakie mu dziś serwowaliśmy. Nie można popełniać takich błędów. Nawet u żaków są one już niedopuszczalne. Przecież my nie dostaliśmy ani jednej poważnej bramki, wszystkie po naszych ewidentnych błędach. I to jakich... Mecz niepotrzebnie zaczęliśmy bojaźliwie i cała I tercja była nijaka. W drugiej zaczęliśmy grać. Goście dokładniej sobie podawali, czym nas przewyższali, ale nasze akcje też były przedniej marki. Faktem jest, że zanim padł drugi gol dla gości, Cacho był faulowany. Ale wcześniej niepotrzebną karę złapał Kostecki, bo tak się nie robi, gdy drużyna gra w osłabieniu. Szkoda, bo naprawdę mogliśmy pokonać lidera. Psychicznie przygotowaliśmy nasz zespół na tę wygraną. Była w naszym zasięgu. Gdyby nie te błędy...

Lepszy wynik niż gra

GKS TYCHY – CIARKO KH SANOK 4-2 (1-0, 3-1, 0-1)

1-0 Garbocz Woźnica, Jakes (6, w przewadze), 2-0 Paciga – Gonera (21, w przewadze), 2-1 Milan – Kostecki – Sekacz (25), 3-1 Galant – Witecki (30), 4-1 Parzyszek (36, prezent w postaci podania), 4-2 Schneider – Cacho (43, w przewadze).

Trzeci mecz i trzecia przegrana w identycznym stosunku 4-2. Bardziej boli bilans sześciu meczów, gdzie jest pięć porażek i tylko jedna wygrana. To nie wróży nic dobrego. A przecież w ostatnich chudych latach potrafiliśmy wygrywać z faworytami, także na ich lodowiskach. W Gdańsku, Krakowie, Nowym Targu.

O meczu w Tychach najlepiej świadczy wypowiedź trenera Jozefa Skokana, który ocenił, że był to najgorszy mecz w tym sezonie w wykonaniu jego drużyny. Nadal indywidualne błędy, nadal

dużo kar i brak wiary w zwycięstwo. To wystarczyło, aby z Tychów wrócić na tarczy. – Tylko statystowaliśmy na taflę, a tak meczów się nie wygrywa – skwitował grę sanoczan ich szkoleniowiec.

emes